Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Red. i Adm. „O P I N I I“, Łódź, Aleja 1-go Maja 13, tel. 189-24

Numer poświęcony historycznej decyzji O. N. Z.

OPINIA

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE

ROK III NR 27 (40) — ŁÓDŹ — WARSZAWA 20 GRUDNIA 1947 r. — CENA 15 zł.

„Niema narodu bez własnego kraju“

Teodor Herzl

U PROGU NIEPODLEGŁOŚCI

„Ci, którzy wczoraj jeszcze wyśmiewali nasze marzenia, zostaną jutro zawstydzeni“.

Teodor Herzl

„W Bazylei założyłem Państwo Żydowskie. Gdybym to dziś publicznie oświadczył, wyśmianoby mnie. Za lat, jednak pięć, a najdalej za lat pięćdziesiąt, przyznają to wszyscy“.

Równo w pięćdziesiąt lat od słów tych, proroczo w zeszycie Teodora Herzla wynotowanych — przyznają to już w istocie wszyscy. Pół wieku gigantycznych zmagań, jakże często z oporami własnego narodu, przyniosło w rezultacie trzecią niepodległość narodowi żydowskiemu. Ziścił się długowieczny sen pokoleń. Genialna wizja Herzla przestała być urzekająco piękną legendą. Stała się radosną rzeczywistością.

* * *

„Sztandar — mój Panie — to nie tylko drzewce i płótno. O nie. Sztandar to daleko więcej“ — pisał Herzl do Hirsza. „Przy pomocy sztandaru prowadzi się naród, dokąd się chce. Nawet do Ziemi Obiecanej. Dla sztandaru ludzie zdolni są poświęcić i życie“.

Od snów, pieśni i fantazji począł się żydowski Renesans. I od skromnego, biało - niebieskiego sztandaru. A sztandar ten — o dziwo — zdziałał cuda. Stał się zarzewiem niepokoju. Wywoływał wichry i burze. Pobudzał, porywał, zagrzewał. Wzniecał w otępiałym narodzie pożar buntu, zapalał wolę zerwania z setki lat trwającym życiem niewolnym. Prostował grzbiety i charaktery, wlewał w scherlałe ciała cudowną moc. Sprawiał, że w ludzi wstępował nieziemski zapał, że porzucali domostwa i przybrane ojczyzny i ruszali bez niczyich nakazów na ugór Ziemi Ojców. Użyźniali go krwią własną.

Z trudu ludzkiego zrodziło się życie na pustkowiu. Odżyła ziemia żydowska. Zaszumiała życiem młodym. Żyją już dziś na niej ludzie wolni, którym o życiu golusowym opowiadały już tylko stare piastunki. Słuchają tych opowieści dzieci palestyńskie z niemniejszym zdziwieniem, niż my wieści o życiu w wolnym kraju żydowskim.

A wszystkiego dokonał sztandar. Z rozproszonej po świecie, pozbawionej gruntu pod nogami, różnojęzycznej masy zrobił naród. Jeden naród. Dał mu z powrotem grunt pod nogami. Sprawił, że naród żydowski przestał być narodem wybranym. Z narodu bez ziemi stał się narodem terytorialnym. Jak wszystkie narody świata.

* * *

Rozpoczęła się nowa epoka w historii naszej. Epoka trzeciej niepodległości. Trudno bez wzruszenia oceniać dziś wytworzoną sytuację, trudno analizować ją, jedynie „szkiełkiem mędrca“. Stanowczo jednak nie wolno nam upajać się osiągniętym sukcesem, ani sukcesu tego uważać za ostateczne zwycięstwo. Stanęliśmy dopiero u progu niepodległości. Jeszcześmy jej w pełni nie osiągnęli, a już bronić jej musimy zaciekle i twardo. Już znów leje się krew żydowska, już znów sprzysięgają się przeciw nam wraże siły, dla których wolne państwo żydowskie jest przeszkodą na drodze do ich ciemnych celów. Znamy te siły i cele. Wiemy, dlaczego Brytania sabotuje realizację uchwał ONZ, dlaczego w tak dziwny sposób dyslokuje oddziały wojskowe w Palestynie, dlaczego konfiskuje broń żydowską, obdzielając nią Arabów. To te same ciemne siły, które zacierają dziś ręce z powodu niepowo-dzenia konferencji czterech ministrów, marząc o „Tryzonii“ i izolacji ZwiązkuRadzieckiego, radują się, gdy leje się krew w Palestynie. Im więcej bowiem krwi leje się tam, tym bezpieczniej płynąć może życiodajna nafta do zbiorników koncernów brytyjskich. I tym odleglejszą staje się stabilizacja pokoju. A stabilizacja pokoju na świecie, to klęska dla planów wichrzycieli świata. Wojna arabsko-żydowska, hałas, jaki czynią państwa arabskie, tarcia wewnątrz, zgoła nie idylicznie jednolitej Ligi Arabskiej, biura werbunkowe na Bliskim Wschodze, tu i ówdzie awanturniczy żołnierz brytyjski, zaciągający się, w pogoni za żołdem, w szeregi „krzywdzonych“ Arabów, — wszystko to doskonale odwraca uwagę nieuświadomionych narodów od właściwych celów i zamierzeń polityki brytyjskiej na Bliskim Wschodzie.

Cele te musimy jednak my demaskować. Musimy im wypowiedzieć bezlitosną wojnę. Te cele godzą bowiem w nasz byt fizyczny i w naszą egzystencję narodową. Te cele godzą w pokój na świecie. A przecież historyczna uchwała Narodów Zjednoczonych dojść mogła do skutku jedynie na bazie pokojowej współpracy wszystkich narodów. Jedynie na bazie tej, wynikłej z wspólnego rozgromienia faszyzmu powstała też sama instytucja Narodów Zjednoczonych.

Jeżeli więc przywiązujemy dziś tak wiele wagi do uchwały międzynarodowej instytucji o utworzeniu Państwa Żydowskiego i tak wiele wiążemy z nią nadziei, to walczyć musimy z całych sił, by instytucja ta nie pękła pod naporem reakcyjnych sił świata i by autorytet jej utrzymał się w tych zmaganiach. Bo tylko wtedy mieć będą istotne znaczenieuchwały i zobowiązania międzynarodowe.

Tę prawdę musi sobie stale uświadamiać naród żydowski i musi z niej umieć wnioski wyciągać. Nie wolno nam przechodzić mimo pewnych zjawisk, zachodzących w świecie w przekonaniu, że na zjawiska te słaby naród wpływu mieć nie może. Z historii, niezbyt zresztą odległej, wiemy, jak katastrofalnym w skutkach może być taki pogląd.

Postawa narodu żydowskiego, wkraczającego dziś w epokę niepodległości musi być w obliczu toczących się zmagań świata, aktywna. Musi być zdecydowanie za pokojową współpracą wszystkich narodów i przeciw dzieleniu świata na obozy. Tylko taka postawa pozwoli nam pokonać przeszkody na drodze do niepodległego państwa żydowskiego.

Ruch sjonistyczny musi uświadomić sobie, że wstępuje w nową epokę. Musimy skonsolidować nasz front narodowy. Nie wolno nam trwonić sił, nie wolno rezygnować z ludzi. Należy zapomnieć natychmiast, kto był za podziałem Palestyny, a kto przeciw. Uchwała o państwie żydowskim jest faktem dokonanym i do pracy i walki o jej realizację wprzęgnąć się musi cały Ruch Sjonistyczny. Mamy trudny odcinek drogi przed sobą. Tylko solidarnym wysiłkiem całego narodu, zjednoczonego w poczuciu ogromnej, historycznej odpowiedzialności, jaka ciąży dziś na nim — dopniemy celu.

Historia wyznaczyła pokoleniu naszemu doniosłe i trudne zadanie. Musimy mu sprostać i niezmiernie wysilić się, by szansy historycznej nie zmarnować. Musimy zgodnie skupić się wokół koalicyjnego Kierownictwa Syjonistycznego, udzielić mu poparcia i być gotowi na ofiary. Idą wici w naród. Musimy być czujni i zmobilizowani do czynu. Stoimy u progu niepodległości.

MAKSYMILIAN TAUCHNER



TEODOR HERZL, ZAŁOŻYCIEL PAŃSTWA ŻYDOWSKIEGO

„Pozdrówcie mi Palestynę, oddałem krew swoją dla żydostwa“.

Teodor Herzl

Dr. Henryk Reichman

TRYUMF IDEI

Oszołomieni dziejowym sukcesem, szukamy odpowiedniego wyrazu, odpowiedniej właściwej syntezy, któraby w jędrnym, wszystkim łatwo dostępnym skrócie myślowym, odzwierciedliła istotny przebieg pięćdziesięcioletniej skutecznej walki naszego wyzwoleńczego ruchu o zdobycie narodowej niepodległości i należycie oświetliła odniesione zwycięstwo. Zawrotna doniosłość uchwały ONZ, osiągnięta wśród tylu piętrzących się i — zdawałoby się — niepokonalnych trudności, po tylekroć doznanych rozczarowaniach w przełomowych momentach dotychczasowych wysiłków, brak odpowiednich analogii w dziejach innych narodów — wszystko to utrudnia właściwą ocenę, właściwą historiozoficzną klasyfikację największego zdarzenia w życiu narodu od chwili utraty samodzielności państwowej.

Sięgnijmy okiem wstecz. Przed 50-ciu laty najgenialniejszy po Mojżeszu żydowski mąż stanu, Teodor Herzl, rozpoznał trafnie tragizm położenia narodu w golusie, wytyczył kres jego bezdomności, stawiając przed narodem gigantyczną ideę renesansu drogą odbudowy własnej państwowości w starej ojczyźnie i wieszczym duchem określił moment jej realizacji.

Ujęta przez Herzla w organizacyjne ramy ideologia syjonistyczna dwoma torami znaczyła swój zwycięski pochód.

Przede wszystkim w samym narodzie zdobyć musiała władztwo dusz. Na wschodzie napotykała na trudności, wynikające z ghettowego zacofania i religijno-obyczajowych przesądów, na zachodzie na dominujące tendencje asymilacyjne, często pokryte blichtrem „ogólno ludzkiej" frazeologii. Poprzez przeszkody te potęga idei we wszystkich ośrodkach życia żydowskiego z roku na rok zwiększała swe zdobycze. Z czasem liczba jej oddanych wyznawców dosięgła milionów. Niebywały to w dziejach fenomen takiego zasięgu dobrowolnej organizacji społecznej i takiej dyscypliny ideowej — mimo wszelkie frakcyjne dyferencjacje. Tragiczne doświadczenia, przeżywane przez masy żydowskie, nie osłabiały ruchu ideowego, a były raczej bodźcem do tym większych wysiłków organizacyjnych, skupiając pod sztandarami Syjonu przedstawicieli wszystkich klas i stanów, o dużej nieraz rozbieżności społecznej. Rozproszkowany na terytorialne grupy, pozbawiony zbiorowej świadomości narodowej lud żydowski pod zbawczym działaniem wielkiej idei zamieniał się w narodowo zwartą masę, o jednolitym obliczu duchowym, ożywioną niezłomną wolą normalizacji swego bytu na ogólnych zasadach, wyznawanych przez wszystkie kulturalne narody świata. Idea syjonizmu dokonała triumfalnego podboju serc i umysłów znacznej większości Żydów w diasporze, zamieniając ich w zdolnych do największych poświęceń pionierów i bojowników praktycznej pracy w Erec Izrael. — Ten fanatyzm odbudowy nie znajduje też żadnego precedensu w dziejach kulturalnej ludzkości. Niezłomna wiara w potęgę ideału rodziła cuda, zarówno w dziedzinie własnego życia duchowego, jak i w dziedzinie zewnętrznych przejawów realizacji idei.

Tryumf idei — narazie w dziedzinie ducha jej wyznawców — rodził bohaterów narodowego czynu i w dalszej swej konsekwencji prowadził do ostatecznego tryumfu w dziedzinie świata zewnętrznego, pozyskując dla tej idei wszystkie progresywne siły ludzkości.

Żmudną i ciężką była droga zwycięskiego pochodu idei w tym drugim sektorze jej działania. I tu Herzl zakreślił linię wytyczną: uzyskanie prawno-publicznej gwarancji dla ŻYDOWSKIEJ SIEDZIBY NARODOWEJ W PALESTYNIE, co w rozumieniu prawa międzynarodowego oznacza dzisiaj uchwałę suwerennych narodów, zapewniającą narodowi żydowskiemu niepodległość państwową w Erec. Deklaracja Balfoura i traktat w San Remo — to były początkowe, realne sukcesy w tej dziedzinie, uzyskane przez pierwszą generację przywódców syjońskich, z Nahumem Sokołowem na czele. Niewątpliwie na terenie życia międzynarodowego interes polityczny miarodajnych czynników, wyprany nieraz zupełnie z wszelkiego idealistycznego nalotu, odgrywa dominującą rolę, prowadząc często do takich potwornych wykoszlawień pierwotnie z pozoru idealistycznych poczynań, jak „Biała Księga" rządu Chamberlaina.

Tym niemniej bohaterska postawa palestyńskiego Jiszuwu, konsekwentna, na głębokiej wierze w ostateczne zwycięstwo idei oparta wola całego narodowo uświadomionego żydostwa, zdołały oprzeć się skutecznie zakusom państwa mandatowego przekreślenia po drugiej wojnie światowej dotychczasowych sukcesów narodowych w Erec i unicestwienia dalszych aspiracji politycznych narodu do niepodległego bytu, zdołały zmobilizować opinię publiczną całego świata i wywołać taki wstrząs moralny jego sumienia na tle hitlerowskiej katastrofy żydostwa, że dumny a perfidny Albion czuł się zmuszonym odwołać w tej sprawie do decyzji Organizacji Narodów Zjednoczonych, w niepłonnej nadziei, że rozbieżność tendencji politycznych, ścierających się w tym międzynarodowym areopagu, uniemożliwi pozytywne załatwienie zagadnienia i stworzy nowe szanse dla angielskiego władztwa w Palestynie. Świeżo w naszej pamięci tkwią jeszcze perypetie Komisji angielsko-amerykańskiej i dyplomatyczne harce Anglii d a storpedowania jej uchwał. Tym razem jednak przeliczyła się dyplomacja angielska w swych rachubach: wymowa faktów, dokonanych przez ofiarny, najwyższym idealizmem uskrzydlony wysiłek pionierów palestyńskich, bezmiar poniesionych przez cały naród ofiar w walce z największym wrogiem ludzkości — hitleryzmem — sprawiły, że dyplomatyczna intryga Wielkiej Brytanii zawiodła, co przede wszystkim przypisać należy szczerej i wytrwałej obronie naszej sprawy przez Polskę i inne państwa słowiańskie ze Związkiem Radzieckim na czele. Uzgodnienie stanowiska tej grupy państw ze stanowiskiem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — co zapewne nie leżało na linii przewidywań dyplomacji angielskiej — pokrzyżowało szyki Wielkiej Brytanii.

Ostatecznie więc zatryumfowała czysta idea, — wielka syjonistyczna idea — nie dysponująca żadnymi innymi środkami ekspresji, jak tylko **słowem człowieka do człowieka**, jak tylko niezłomną wiarą swych wyznawców w jej przekonywującą siłę.

Dziś, po tym tryumfie idei, radość rozpiera nasze serca. Ziściły się nasze odwieczne marzenia, zwycięskie hasła programowe nabierają realnych kształtów — i gdy idealistyczny oręż tyle już zdołał pokonać przeszkód, wolno nam dać wyraz głębokiemu przekonaniu, że ta droga, oparta na niezłomności idei syjońskiej, zawiedzie Naród do szczęścia!

Prof. Chaim Weizman, kandydat na pierwszego Prezydenta Państwa Żydowskiego

Mgr. M. March

U PROGU NOWEJ EPOKI

Powiedział nasz wielki wieszcz Herzl: „Państwo Żydowskie jest koniecznością świata i dlatego ono powstanie". Słowa te ziściły się dnia 29 listopada 1947 r. Miało miejsce zdarzenie, nienotowane dotychczas w historii: po dwóch tysiącach lat diaspory, rozsypki po całym świecie, niewypowiedzianych mąk i prześladowań — naród żydowski zmartwychwstał, by rozpocząć nowy cykl swych dziejów: samodzielne ŻYDOWSKIE ŻYCIE PAŃSTWOWE.

Aczkolwiek spodziewaliśmy się od dawna, że ten radosny dzień może nastąpić każdej chwili, wiadomość o wyniku głosowania była dla niejednego jakby uderzeniem znienacka, zaparła oddech, oszołomiła.

Jeszcze do dziś dnia nie możemy siebie samych przekonać, że Państwo Żydowskie jest faktem, jeszcze dotychczas nie jesteśmy w stanie uczuciowo pojąć skutków, jakie ten fakt za sobą pociągnie. Ciąży na nas spadek 2000 lat rzeczywistej i psychologicznej bezpaństwowości. Czyż zdolna jest jedna chwila zamienić nas w „bnei chorin", ludzi prawdziwie wolnych?

Przyszłe pokolenia, które będą kiedyś wspominać nasze dzieje, uważać będą, że byliśmy najtragiczniejszym pokoleniem na przestrzeni całej historii żydowskiej, pokoleniem, którego udziałem był koszmar swastyki, bezbrzeżne męki komór gazowych i blady strach plutonów egzekucyjnych; po koleniem, które przechodziło wstrząsy i wojny, głód i wędrówki, rozpacz i niepewność jutra. A jednak zazdrościć będą temu nieszczęsnemu pokoleniu, że właśnie jemu los zezwolił ziścić sen wieków nigdy nie ustających, gorących i niezagaszonych nawet w największych torturach — modlitw tułaczego narodu: „W'techzena ejnejnu b'szuwcha l'cijon b'rachamim". Boże! pozwól w Twojej łasce naszym oczom być świadkami powrotu do Syjonu!

Palestyno! Nie zapomniał Cię Naród nigdy! Byłaś w Jego smutkach i radościach. Celowo ograniczał i tłumił Żyd pełnię swojego szczęścia osobistego symbolem „Zburzonej Jerozolimy" (zejcher l'churban), a konając słał swojemu udręczonemu narodowi błogosławieństwo w Syjonie. Między Żydem nawiązywał się od kolebki kontakt z jego Ojczyzną, który trwał przez wszystkie fazy jego życia do ostatniej łopaty ziemi, rzuconej na jego grób. Ten kontakt nazwali dyplomaci HISTORYCZNYM PRAWEM Żydów do Palestyny. Ten kontakt był najważniejszym argumentem w naszym zwycięstwie.

Nie mogę się otrząść z wrażenia, że nie tylko my, żyjący — jesteśmy podmiotem tego wielkiego zdarzenia. Zdaje mi się, że wszyscy Żydzi na przestrzeni dwóch tysięcy lat, ich duchy, ich cienie, są w tej chwili uczestnikami epokowego momentu.

Kości jeszcze istniejące i dawno zmurszałe — jak w wizji Ezechiela — nabierają w tej chwili życia, łączą się z sobą w żywy twór, Wieczny Naród: „Wszyscy tu dziś stoicie..." I wy, którzy padliście tysiąc dziewięćset lat temu w nierównej walce z Rzymem, bohaterscy obrońcy Bejtaru, — i Wy, niestraszeni powstańcy Bar-Kochby i Rabi Akiby, Męczennicy inkwizycji hiszpańskiej — i Wy, szlachetni romantycy Reubeniego i Szlomo Molcho — i Ty, największy z golusowych Cieni, nieśmiertelny Herzlu — i wreszcie Wy, najdroższe Cienie Ojców i Matek, Sióstr i Braci, którzy śmiercią Waszą i Męką dotarliście nam szczebel do grodu naszej państwowości.

I niechaj nikt się nie odważy — jeśli nie chce, by go zniszczyła pogarda Narodu — umniejszać znaczenia tego zdarzenia. Niech nie próbuje, powodowany ciasnym, ideologicznym, lub partyjnym egoizmem — przedstawić fakt powstania Państwa Żydowskiego jako podrzędny w ocenie ogólnej problematyki naszych czasów. DLA ŻYDÓW I TO DLA ŻYDÓW NA CAŁYM ŚWIECIE, JEST TO NAJWIĘKSZE WYDARZENIE NA PRZESTRZENI 80-CIU POKOLEŃ.

W tej historycznej chwili ślemy nasze najgorętsze pozdrowienia Organizacji Syjonistycznej, twórcy Herzla, organizatorce i realizatorce idei narodowego Renesansu, niezliczonym zastępom syjonistycznych bojowników, których nieograniczona wierność i niestrudzona praca długich lat dała Narodowi Żydowskiemu Wyzwolenie.

Ślemy nasze gorące pozdrowienia i wyrazy podziwu bohaterskiemu Jiszuwowi, który potem swoim i krwią, z nieznaną w świecie ofiarnością i samozaparciem się, zbudował Dzieło, które zadziwiło i wrogów i zadecydowało o publiczno-prawnej gwarancji dla tego, co istniało już przedtem: Państwa Żydowskiego.

Pozdrowienia naszym przywódcom, członkom Agencji Żydowskiej, których przewidujące kierownictwo doprowadziło do przeforsowania jedynie słusznej dla danego momentu polityki, i doprowadziło do pożądanego rezultatu.

Wieczna pamięć tym setkom i tysiącom bojowników, którzy padli w walce o żydowską Palestynę z angielskim okupantem. Nie zaginie nigdy pamięć tych, którzy w wolnym już Państwie Żydowskim padli z rąk szowinistycznych band arabskich!

We wdzięcznej pamięci zachowamy te narody, które wykazały w tej rozstrzygającej chwili zrozumienie dla niedoli uciemiężonego narodu, pozbawionego ojczyzny, i poparły na O.N.Z. jego słuszną sprawę.

Złotymi zgłoskami w historii Żydów zapisała się w pierwszym rzędzie Polska, Z.S.R.R., i narody słowiańskie.

Stanowisko wielkich Demokracji dokazało światu, że syjonizm jest ruchem wybitnie postępowym, zasługującym ze wszech miar na poparcie. Państwa te są przekonane, że nowe młode Państwo Żydowskie będzie czynnikiem postępu politycznego, kulturalnego i socjalnego na Bliskim Wschodzie i — mówiąc proroczymi słowami Herzla — że to, co Żydzi stworzą w Palestynie dla siebie, będzie też błogosławieństwem dla całej ludzkości.

* *

A teraz kilka uwag dla siebie, na progu Państwa Żydowskiego. Przystępując do rozwiązania problemów strukturalnych nie możemy oderwać naszego wzroku od ostatniego dramatu „Wojny Żydowskiej". Niech dla nas będą wstrząsającą do głębi przestrogą — rzeki krwi na ulicach Jerozolimy, krwi bratniej, w chwili, gdy Rzymianin walił w nią taranem. Wiemy, że od tego czasu odliczyliśmy blisko 20 wieków czarnej nocy niewoli.

Gdybyśmy w nasze nowe życie państwowe wnieśli przeklęte nasienie owych dni haniebnego rozdarcia, mielibyśmy trzeci upadek, nie zdążywszy skorzystać z trzeciej niepodległości.

Żadna partia nie może otrzymać władzy dla siebie. Podmiotem władzy może być jedynie CAŁY NARÓD, pojęty jako wspólnota interesów politycznych, kulturalnych, ekonomicznych i socjalnych.

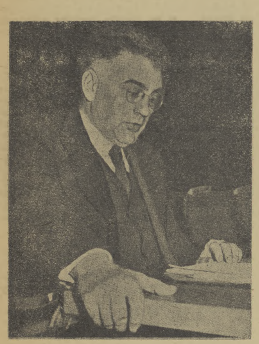
Każda walka, w jakim kierunku onaby się nie rozwijała, musiałaby nasz młody organizm państwowy narazić na dotkliwsze wstrząsy niż jakiekolwiek państwo w ustabilizowanych warunkach. A wróg czyha.

Naród żydowski musi okazać się na wysokości swojej historycznej roli. Jego wodzowie muszą odznaczyć się wyjątkową dojrzałością i mądrością polityczną, mądrością państwową, jakiej nie dostawało Bar-Giorze i Jochananowi z Giskali.

Czynnikiem państwowo-twórczym okazał się ogólny syjonizm. Nie w jego partyjnym znaczeniu, ale w jego ideologicznym sformułowaniu. Czynnikiem państwowo-wychowawczym musi być znowu ogólny syjonizm, nie jako organizacja partyjna, ale jako IDEOLOGIA PAŃSTWOWA: HERZLOWSKI SYJONIZM W PAŃSTWOWEJ SZACIE.

Dr Herman Parnas

PO GŁOSOWANIU



Dr Aba Hilel Silver, jeden z czołowych przywódców Światowego Ruchu Ogólnosyjonistycznego, na trybunie O. N. Z.

Jesteśmy po głosowaniu. Mimo, że nie jesteśmy jeszcze w posiadaniu wszystkich szczegółów debat i uchwał różnych komisji i plenum ONZ—już dziś, na zasadzie ujawnionych wiadomości, możemy dojść do konkretnych wniosków i ustalić, jakie siły międzynarodowe przyczyniły się do sukcesu naszej linii politycznej, a jakie starają się nadal torpedować uchwałę ONZ o załatwieniu problemu palestyńskiego.

Byłoby błędem oderwać problem palestyński od ogólnego tła polityki międzynarodowej i od tendencji, które dominowały na obecnej sesji ONZ. Rzucały one i rzucają swój cień na sprawę palestyńską. Sesja stała pod znakiem ofensywy reakcji anglo-amerykańskiej, która starała się rozbić świat na dwa bloki i doprowadzić do zasadniczych zmian struktury ONZ, umożliwiających wprzągnięcie ONZ w rydwan polityki blokowej. Każda sprawa wniesiona na porządek dzienny tej sesji, była rozpatrywana pod kątem widzenia interesów blokowych. I naszej sprawie groziło, że zostanie podobnie jak np. sprawa Korei i Grecji, załatwiona po linii interesów blokowych.

Na tych sprzecznościach interesów grała w pierwszym rzędzie Anglia i swoimi pociągnięciami starała się ze sprawy palestyńskiej zrobić sprawę solidarności interesów anglosaskich na Bliskim Wschodzie.

Jeśli sprawa ta Anglii i jej bezpośrednim satelitom nie udała się, należy to uważać za szczęśliwy zwrot w usiłowaniach naszych i tych czynników międzynarodowych, które jeszcze mają siłę dostateczną, by uchronić ONZ od zupełnego załamania.

Wraz z naszą sprawą, zwyciężyła nietylko idea sprawiedliwości, ale zwyciężył autorytet ONZ, uratowane zostało zaufanie małych państw do tej instytucji międzynarodowej.

Ten wzgląd na opinię publiczną, na opinię małych narodów, nie mało zaważył na szali, chwiejnej zresztą w sprawie palestyńskiej, polityki U. S. A.

Oddawna nam już wiadomo, że departament polityki zagranicznej U. S. A. jest do nas nieprzychylnie nastawiony. Równocześnie z enuncjacjami oficjalnymi, uznającymi nasze żądania do niezawisłego bytu w Palestynie i do szerokiej emigracji, jakie składali prezydenci U. S. A., szły dyskretnie no ty departamentu stanu do państw arabskich, że w praktyce polityka amerykańska poprze postulaty arabskie. Interesy amerykańskich magnatów naftowych znajdowały w tym departamencie szczególnie troskliwą opiekę. Jeżeli mimo to tym razem nie zwyciężyły wpływy wielkiego kapitału amerykańskiego, stawiającego na Arabów, zawdzięczyć to należy nie sympatii do naszej sprawy, ale względom polityki międzynarodowej.

U. S. A., chcąc same posługiwać się instrumentem ONZ dla zapewnienia sobie platformy dla swych wpływów na świecie, nie mogły ryzykować z podważaniem autorytetu ONZ w sprawie, która nabrała zainteresowania międzynarodowego.

Ale prócz tego wpłynęły na politykę U. S. A. także czynniki wewnętrzno-polityczne. Przy wyborach na prezydenta, które mają się odbyć za kilka miesięcy, odgrywają 3 i pół miliona głosów żydowskich poważną rolę. Przy ostatnich wyborach do Kongresu osiągnęli republikanie tylko nieznaczną większość głosów. Jest wiadomym w Ameryce, że żydzi amerykańscy wykazują obecnie wysoką solidarność w sprawie syjonizmu i sympatie te mogą zaważyć na sposobie głosowania ich podczas wyborów. Demokraci, odpowiedzialni obecnie za bieg polityki amerykańskiej, bali się wziąć na siebie odpowiedzialności za storpedowanie nadziei narodu żydowskiego. Republikanie czekali na takie pośliźnięcie się demokratów. I dlatego, mimo początkowych wahań, delegaci amerykańscy w ONZ nie tylko sami poparli nasze żądania na forum ONZ, ale wpłynęli na swoich satelitów, by głosowali za podzieleniem. Wyraźnie to ujawniło się na enuncjacjach i sposobie głosowania takich państw suwerennych, jak: Filipiny, Haiti i t. d.

Jak we wielu innych sprawach i w tej zmusiła jasna i konsekwantna polityka związku Radzieckiego U. S. A. do jasnego skonkretyzowania swego stanowiska i utrudniła im tendencję do manewrowania na wszystkie strony. U. S. A. zdawało sobie sprawę, że to jasne stanowisko polityków Związku Radzieckiego wywołało żywą sympatię w narodzie żydowskim i odezwało się szczególnie żywym echem w Jiszuwie w Erec, w obozach w Niemczech i na Cyprze i wśród Żydów europejskich. U.S.A. zdają sobie sprawę z tego, jakie znaczenie w ewentualnej rozgrywce sił może odegrać na Bliskim Wschodzie mały, ale dynamiczny Jiszuw w Erec; widocznie U. S. A. zreflektowały się, że nie leży w ich interesie doprowadzenie Jiszuwu tego do rozpaczy i odepchnięcie go na stałe od wpływów polityki amerykańskiej.

Polityka amerykańska zaczyna się coraz więcej interesować Bliskim Wschodem. Wprawdzie przeznaczyła Ameryka Anglii rolę swego przedłużonego ramienia na kontynencie europejskim i na Bliskim Wschodzie, i dlatego stara się utrzymać pozycję polityczną Anglii na tych terenach — ale to nie wyklucza, mimo to, tendencji amerykańskiej do osłabienia pozycji angielskiej dla ewentualnego zajęcia jej miejsca tam, gdzie to możliwe. Zabezpieczenie dla U. S. A. jednostronnych koncesji naftowych w Saudarabii, wciśnięcie się do koncesji angielskich w Mossulu, zastąpienie Anglików w Grecji i Turcji — są wymownymi przykładami na to.

Bliski Wschód odgrywa dla imperium angielskiego rolę stanowiska kluczowego, w polityce amerykańskiej jednakowoż jest pozycją drugorzędną. Dla U. S. A. pierwszą wagę przedstawiają sprawy w Chinach, Japonii, Korei. U.S.A. zdają sobie sprawę, że nie łatwo im przyjdzie zabezpieczyć sobie tam to stanowisko, na jakie reflektują. Na tym też odcinku koncentrują swoje główne siły i wysiłki. I dlatego nie mają U. S. A. zainteresowania utrzymywać zapalny punkt na Bliskim Wschodzie, coby ich zmusiło do rozdrobnienia swoich sił. U. S. A. dąży też do zmniejszenia płaszczyzny tarć ze Związkiem Radzieckim i dlatego nie chcą jej mieć, tam gdzie istnieją tylko drugorzędne zainteresowania dla polityki amerykańskiej. A to tymbardziej, że właśnie w sprawie palestyńskiej mogła Ameryka dać zaniepokojonej opinii świata i niektórym sferom amerykańskim, w których żywe są jeszcze tradycje Washingtona i Abrahama Lincolna, dowód, że w stanie jest jeszcze dogadać się ze Związkiem Radzieckim i znaleźć wspólne rozwiązanie w ważnych sprawach. W sprawie palestyńskiej chce sobie polityka amerykańska stworzyć pewnego rodzaju alibi dla swoich celów pokojowych.

Wszystkie te elementy, razem wziąwszy, wpłynęły na chwiejną politykę amerykańską, by ostatecznie zdecydowała się stanąć po naszej stronie. Bez Ameryki—nie osiągnęlibyśmy większości.

Natomiast Anglia konsekwentnie szła po linii arabskiej, budując swoją politykę na Bliskim Wschodzie w zupełności na sympatiach arabskich i świata muzułmańskiego. Anglii widocznie nie odstraszyła „wierność" arabska, która się zamanifestowała w ciężkich dla niej chwilach, czy to w powstaniu w Iraku, czy też we „wielkiej" aktywności Egiptu w czasie kryzysu pod Alamejna, czy to w polityce muftiego. To jej sprawa. Anglia też nie zawahała się uczynić wszystko, by zastraszyć i szantażować ONZ. Oświadczyła, że, nie licząc się z uchwałą ONZ, opróżni Palestynę w chwili, jaką uzna dla siebie za wygodną, grożąc powstaniem próżni politycznej — i że zachowuje sobie prawo zrzeczenia się z mandatu, również w momencie, który będzie dyktowany tylko interesami imperium.

Dążyła do rozbicia porozumienia, osiągniętego między U. S. A. a Związkiem Radzieckim, liczyła na to, że komisja dla podziału Palestyny, stanąwszy wobec oświadczenia Anglii o niewspółdziałaniu z ONZ przy realizowaniu uchwał w sprawie podziału, nie będzie w stanie znaleźć formułki, bio rącej w rachubę nową sytuację — i w ten sposób dojdzie do odroczenia sprawy. Anglia znalazła się sama w sidłach, które na nas zastawiła. Sojusznik poszedł po linii swoich egoistycznych interesów, a dzięki wielkiej przytomności polityków radzieckich nie udał się manewr na odroczenie sprawy. Anglia dożyła jeszcze rozczarowania, że jej największe dominia głosowały przeciwko niej.

Czy Anglia wyciągnie konsekwencje ze swej wielkiej porażki? Trudno w to uwierzyć. Anglia zapewne nadal będzie wygrywała swoją kartę arabską i muzułmańską, a to tymbardziej, że mogła się przekonać, iż straciła zaufanie wśród największych anglofilów w obozie swjonistów.

Liczenie się z sympatiami muzułmańskimi miało też swój wpływ na inne państwa. Francja centrowa długo wahała się jak ma głosować, mając na oku muzułmanów w swych posiadłościach w Afryce; i te same względy wpłynęły na wstrzymanie się od głosowania reprezentanta Jugosławii, który liczył się z milionem muzułmanów, mieszkających w republice południowo - słowiańskiej.

Jedynie konsekwentne stanowisko w sprawie palestyńskiej miały państwa słowiańskie. Szczególnie aktywnie wystąpili polscy mężowie stanu, bardzo wiele mamy do zawdzięczenia ministrowi Pruszyńskiemu, znawcy stosunków palestyńskich i sympatykowi naszego dzieła.

O wielki autorytet delegacji Związku Radzieckiego rozbijały się wszelkie zakusy pomnieiszycieli propozycji komisji palestyńskiej. O ile odnośnie polityki wielu delegacji istniały niepewności, o tyle odnośnie stanowiska delegacji radzieckiej i drugich państw słowiańskich byliśmy zupełnie pewni i z pełnym zaufaniem śledziliśmy każdy ich krok. Naród żydowski wie teraz, gdzie może znaleźć obrońców i zrozumienie.

Decyzja zapadła. Decyzja ma dla nas znaczenie historyczne. Narody świata uznały, że przyszedł czas do naprawienia wielkiej krzywdy, jaką wyrządził nam imperializm Rzymu. Jako naród uprawniony, mając własne państwo, wchodzimy obecnie do rodziny narodów.

Od decyzji do jej zrealizowania musimy jednak przejść przez ciężką próbę. Jesteśmy świadomi, że budujemy państwo żydowskie w ciężkich bólach porodowych, nie bez licznych ofiar krwi. Liczymy w pierwszym rzędzie na siebie, ale liczymy też na tych, którzy za nami głosowali, a przedewszystkim na tych, którzy w ciężkiej chwili okazali się prawdziwymi przyjaciółmi.

Chcielibyśmy naszemu narodowi wpoić radosne uczucie. Nie jesteśmy osamotnieni!



Przedstawiciel ZSRR w O. N. Z., Andrzej Gromyko, konsekwentny obrońca praw narodów (pośrodku), w rozmowie z kierownikiem Departamentu Politycznego Agencji Żydowskiej, Mosze Szertokiem (z lewa) i E. Epsztajnem sekretarzem Ag. Żyd. w Waszyngtonie

Rezolucja C.K.Ż.P.

WARSZAWA (ŻAP) Centralny Komitet Żydów Polskich, reprezentacja społeczeństwa żydowskiego w Polsce, przyjął z najwyższą radością historyczną uchwałę ostatniej sesji ONZ o utworzeniu w części Palestyny państwa żydowskiego

W uchwale tej, która kładzie kres mandatowi brytyjskiemu i okupacyjnemu reżimowi Bevina w Palestynie i uznaje w zasadzie aspiracje państwowe obu narodów, widzimy potwierdzenie bezspornych praw narodu żydowskiego do własnej niepodległości państwowej w Palestynie.

Z najgłębszą wdzięcznością podkreślamy fakt, że najbardziej skuteczną pomoc w sprawiedliwym rozwiązaniu problemu palestyńskiego okazali przedstawiciele Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, przedstawiciele wszystkich państw ludowo demokratycznych, ze Związkiem Radzieckim na czele. Ich zdecydowane stanowisko, opierające się na zasadach prawdziwej demokracji i na uznaniu prawa narodów do pełnej samodzielności, jest wyrazem zrozumienia dla cierpień ciężko doświadczonego narodu żydowskiego, dla jego narodowych aspiracji. Stanowisko to jest jasnym dowodem dla całego narodu żydowskiego, że los i jego pełny rozkwit narodowy jest nierozerwalnie związany z siłami postępu i pokoju, z walką przeciw imperialistycznym podżegaczom wojennym.

Centralny Komitet Żydów w Polsce wyraża nadzieję całej żydowskiej ludności, że pomimo krwawych prowokacji ze strony arabskiej reakcji, korzystającej z pełnej pomocy brytyjskiego imperializmu, uda się społeczeństwu żydowskiemu w Palestynie, przy pełnym poparciu całego świata demokratycznego, a wszystkich ośrodków żydowskich na świecie w pierwszym rzędzie, położyć podwaliny pod państwowość żydowską w Palestynie w najściślejszym związku z miłującymi wolność narodami, w duchu prawdziwej demokracji, przyjaźni międzynarodowej i współpracy z arabskimi masami ludowymi. Solidaryzując się całkowicie z demokratyczną społecznością żydowską w Palestynie, świadomi wielkich i ciężkich zadań, jakie przed nią stoją, przesyłamy w imieniu zorganizowanego społeczeństwa żydowskiego w demokratycznej Polsce Ludowej gorące pozdrowienia naszym braciom w Palestynie".

Dr Jakub Blech

OD IDEI - KU REALIZACJI

Siłą atrakcyjną syjonizmu była idea Państwa Żydowskiego, jako ostatecznego celu, koronującego świadomą, kulturalną, społeczną i polityczną działalność syjonistów. Ta siła *idei centralnej* doprowadziła zdezorganizowane i zdecentralizowane części naszego po całym globie ziemskim rozproszonego narodu do jednego i wyjątkowego w dziejach ludzkich — (sprzecznego zdawałoby się z normalnymi prawami socjologicznymi) — zjawiska, ożywienia, odrodzenia i zjednoczenia narodu bezdomnego!

Coprawda, idea państwa żydowskiego, Malchuth Izrael, trzeciego z rzędu po Churban Beth Szejni, nie była nowa. Żyła ona bowiem w nas organicznie i imanentnie — jak to obecnie należy we właściwy sposób interpretować znane określenie Achad Haama o „chibat cyjon", jako składowa część psychiki żydowskiej. Jednak w ciągu całego ciężkiego, blisko dwutysiącznego okresu naszego Galutu nie została ona nigdy tak jasno określona, świadomie i odważnie sformułowana — jak przez nowoczesny syjonizm i jego kodyfikatorów.

Tylko nowoczesny syjonizm na swoich bojowych sztandarach płonącymi symbolami wiary w ostateczny swój tryumf, wypisał od pierwszej chwili postulat odnowienia Państwa Żydowskiego dla bezpaństwowego, bezterytorialnego i tułaczego Narodu Żydowskiego.

Wszystko inne, co poza tym syjonizm zdziałał i stworzył w ciągu dwóch pokoleń ludzkich, to jest pięćdziesięciu lat swojej wspaniałej i godnej podziwu działalności, możnaby zdefiniować *jako czynności przygotowawcze do tego zamierzonego końcowego rezultatu.* W ostatecznej niemal że chwili, przed zupełną zagładą w morzu asymilacji i to asymilacji wszelakiego autoramentu i zabarwienia — zdołano uratować ginący naród, ujawnić i zabezpieczyć nieśmiertelne i wieczne pokłady elementarnej jego kultury narodowo-hebrajskiej. Odrodzenie narodu, jego rodzimych, nacjonalnych właściwości, odwiecznych tęsknot, dążeń i ideałów musiało nastąpić równolegle, albowiem było ono podstawowym warunkiem jego przyszłej państwowości, zgodnie z niezbitą tezą wyżej wspomnianego, wielkiego naszego filozofa narodowego! Na szczęście bowiem, natrafił syjonizm jeszcze na istniejące, znaczne, niezniszczone i szlachetne części narodu, zdolne do regeneracji i odrodzenia, a które jakby wyczekiwały na swojego Ezrę i Nehemiasza!

Ta twórcza praca regenerycyjna musiała być dokonana, gdyż odrodzenie Państwa Żydowskiego stałoby się nierealne, gdyby nie istniał więcej jego podmiot, tj. zdolny do życia, do heroicznych czynów i ofiarności, Naród Żydowski oraz gdyby nie została w nim wyzwolona potężna wola do porzucenia samobójczej koncepcji: że Galut *stał się normalną ewolucyjną formą jego bytowania!*

Ta wizja przyszłego Państwa — jakże śmiała i rewolucyjna w swojej istocie, a jednak w konstrukcji historiozoficznej i logicznej naturalna i prosta — podyktowała Herzlowi, temu jasnowidzowi, a jednak, jak dzisiejsze wypadki wykazały, największemu politycznemu realiście, ową słynną myśl, którą zanotował w swoim dzienniku po otwarciu pierwszego Kongresu Syjonistycznego w Bazylei: *„Dziś założyłem Państwo Żydowskie!*

Nie była to przesada! Z chwilą bowiem, gdy sama idea syjonizmu jeszcze na dziesiątki lat przed jej realizacją zdobyła i zmobilizowała wszystko, co było w żydostwie zdrowe, niezgangrenowane i żywotne; z chwilą, gdy proklamowała dla syjonistów gigantyczne wprost zadania państwowotwórcze i nakreśliła program obudzenia drzemiących w letargu potężnych sił narodowych do walki o wyzwolenie narodu i jego kraju — z tą chwilą zostały założone prawdziwe fundamenty pod nowe Państwo Żydowskie.

Min. Ksawery Pruszyński, przewodniczący Komisji Palestyńskiej — jeden z najgorętszych obrońców sprawy żydowskiej na forum O. N. Z.

Prawdą jest, że w ciągu pięćdziesięcioletnich sporów o słynny „cel końcowy" (Endziel") były odchylenia ideologiczne, zwątpienia, depresje polityczne; były minimalizmy programowe, zdrady i odstępstwa od podstawowej, jasnej i prostej koncepcji, od „herzlianizmu", — jednak zasadnicza, nieskażona idea syjońska była w okresie wszystkich dwudziestu dwóch — jakże często burzliwych i dramatycznych Kongresów syjonistycznych — owym biblijnym słupem ognistym, który wskazywał nam drogę w żmudnym, półwiekowym pochodzie, gorejąc to jaśniejszym, to ciemniejszym płomieniem!

Rozwój wypadków wykazał, że *nie* pomniejszyciele i sceptycy w własnym obozie, *nie* minimaliści i defetyści w naszej Organizacji mieli rację i *nie* ci syjoniści, którzy zwalczali zaciekle uchwały baltimorskie i dla których szczytem politycznej mądrości było kunktatorstwo 17-tego Kongresu Syjonistycznego w roku 1931, nie aprobującego Państwa Żydowskiego! Sąd historii wypowiedział się *za prostym, zdrowym instynktem narodowym milionowych mas syjonistycznych,* które zostały wyzwolone i uaktywnione przez ideę syjonistyczną do twórczej pracy i walki politycznej o Państwo Żydowskie jako normalną podstawę bytowania normalnego, zdrowego narodu. Ta idea, która stała się własnością ludowych mas syjonistycznych, nową, głęboką wiarą naszego odrodzonego narodu natchnęła naszych syjonistycznych przywódców i dała im tę siłę moralną, aby w *jednym może i niepowtarzalnym momencie dziejowym* wystąpić nieustraszenie wobec aeropagu narodów z żądaniem utworzenia własnego Państwa.

Organizacja syjonistyczna, będąc w swojej integralnej całości, nosicielem syjonistycznej idei państwowej, wykonała te wszystkie zadania, jakie na nią nałożyła historyczna, państwowotwórcza misja. Stoczony został dramatyczny bój pod niebiesko-białymi sztandarami! Wczorajszym naszym przeciwnikom i wrogom daną jest, poraz ostatni może, szansa nawrócenia z fałszywej drogi, włączenia się w ogólnonarodową walkę i pracę nad urzeczywistnieniem uchwały Organizacji Narodów Zjednoczonych, *postanawiającej umożliwić Narodowi Żydowskiemu zrealizowanie idei Państwa Żydowskiego.*

Mgr Edward Rostal

PAŃSTWO ŻYDOWSKIE
KONIECZNOŚCIĄ DZIEJOWĄ

To, o czym marzyły całe pokolenia Narodu Żydowskiego — to, co było świetlanym celem ruchu syjonistycznego — staje się rzeczywistością.

Powstaje Państwo Żydowskie.

Powstaje ono na oczach tych, którzy widzieli największą tragedię Żydostwa, jako niezbity dowód niezniszczalności Narodu Żydowskiego, jego siły twórczej, jego wielkiej roli wśród narodów świata.

Powstaje ono na oczach resztek żydostwa polskiego, dokumentując, że krew naszych matek i sióstr, ojców i braci, którzy zginęli z rąk bestialskich siepaczy hitlerowskich, nie poszła na marne, a bohaterstwo bojowników i żołnierzy żydowskich na wszystkich frontach świata przyniosło zwycięstwo ideałom, dla których walczyli, dla których poświęcali życie.

Pomimo, że tak pragnęliśmy pokoju, — rodzi się nasze Państwo w łunie pożarów, w ogniu NIE PRZEZ NAS wywołanej walki, pociągając za sobą coraz to nowe ofiary.

Jiszuw w Erec stworzył realne podstawy dla historycznej decyzji Narodów Zjednoczonych — Jiszuw musi niestety okupić jej realizację krwawą walką z tymi, którzy, przy nie małym udziale Anglii, pod fałszywym hasłem „ocalenia Palestyny', skierowali broń przeciwko Żydom, których bodaj na podstawie dotychczasowych doświadczeń winni uważać za swych prawdziwych przyjaciół.

Nic jednak nie zdoła złamać woli Narodu Żydowskiego do posiadania własnego Państwa, nie zdoła umniejszyć znaczenia historycznego uchwały Organizacji Narodów Zjednoczonych.

A stała się rzecz wielka, która z perspektywy historycznej będzie miała coraz to poważniejsze znaczenie dla całego cywilizowanego świata.

Stało się to, w co tak trudno nam było uwierzyć, że jednak nasza słuszna sprawa znajdzie pełne zrozumienie wśród narodów świata, że znajdą się sprawiedliwi, którzy nie tylko uznają nasze prawo do samodzielnego bytu państwowego, ale wczują się w ogrom tragedii Narodu Żydowskiego,— w jego martyrologię. Tak — trudno nam było w to uwierzyć po tym wszystkim, co zaszło w okresie strasznych cierpień żydostwa, gdy ze strony wielu Państw i Narodów spotkaliśmy się z głuchą obojętnością, gdy nawet starano się o to, aby w tych krajach nie ogłoszono prawdy o okropnościach okresu hitlerowskiego, aby nie słyszano krzyku milionów niewinnie mordowanych Żydów.

Wiedzieliśmy także, że Anglia, która nawet w najcięższych dla nas chwilach starała się nie dopuścić Żydów do własnej Ojczyzny — uczyni teraz wszystko, co tylko będzie mogła, aby zniweczyć nasze plany, aby utrudnić realizację idei Państwa Żydowskiego.

Kiedy na ostatnim Kongresie Syjonistycznym w Bazylei przysłuchiwałem się referatom naszych przywódców i dyskusji, sprawa oddania problemu palestyńskiego Organizacji Narodów Zjednoczonych nie była bynajmniej stawiana tak prosto, odważnie. Raczej można było zauważyć ostrożność nawet u tych, którzy jasno i niedwuznacznie przeciwstawiali się wszelkim pertraktacjom z władzą mandatową i wierzyli, że są inne Wielkie Narody, które mogą nam okazać pomoc w decydującej chwili. Wiedzieli oni, że w łonie ONZ Anglia nie powstydzi się żadnych metod, aby uniemożliwić pozytywną dla nas uchwałę.

Byli i tacy, którzy podkreślali wyraźnie, że właśnie Anglia, chcąc zmusić Żydów do udziału w konferencji w Londynie — używa jako straszaka oddanie sprawy palestyńskiej ONZ., podkreślając, że tam Żydzi jeszcze mniej będą mogli uzyskać.

Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że w ONZ ścierają się dwie siły i jak trudno nawet dla najsprawiedliwszej, najsłuszniejszej sprawy uzyskać potrzebną większość. Ale były inne obawy. Dał im wówczas wyraz dr Nachum Goldman, gdy wypowiadając się z najwyższym szacunkiem o ONZ. wyraził obawę: „Czy można będzie przekonać obcych, że to, co jest dobre dla wszystkich narodów świata, jest złe właśnie dla Narodu Żydowskiego? Twierdził on, że nawet naszych przyjaciół będzie trzeba przekonywać, dlaczego w Palestynie nie można zastosować tak słusznej zresztą i sprawiedliwej zasady, że większość ma prawo decydować, że jednak w tym wypadku sprawiedliwość nasuwa inne podejście do sprawy, że właśnie Żydzi uczynili w Palestynie ZNACZNIE, znacznie więcej, aniżeli Arabowie, że mamy za sobą historyczne prawa i ogromne, realne osiągnięcia.

Kongres postanowił nie pójść do Londynu, ale nie postanowił także, że sprawa powinna być oddana ONZ. Uczyniła to Anglia, wierząc, że uda się jej tam właśnie ostatecznie unicestwić nasze nadzieje.

Już na pierwszej sesji ONZ. przeżyliśmy rozczarowanie i gorycz. Nie chciano dopuścić naszych przedstawicieli na plenarną sesję. Nie chcieliśmy i nie mogliśmy zrozumieć, że istnieją przeszkody natury proceduralnej. Czy istniały przeszkody, gdy mordowano naszych braci w obozach i gettach!.. Mało było wśród nas takich, którzy w pierwszym stadium obrad ONZ. naprawdę wierzyli, że właśnie na tym forum mamy możność uzyskać poparcie dla naszej sprawy. Ale już wtedy spotkaliśmy się z faktem, który dodał nam otuchy. Było to stanowisko państw demokratycznych z ZSRR i Polską na czele. Dla nich nie było przeszkód proceduralnych, aby przedstawiciele narodu, który najwięcej przecierpiał, mogli stanąć przed plenarną sesją. Dla nich decydowała słuszność naszej sprawy.

I znowu mieliśmy w Erec Komisję badawczą. I znowu przypominaliśmy sobie co dały nam dotychczasowe komisje. A jednak tym razem zalecenia większości Komisji dały nam POWAŻNĄ SZANSĘ.

Dla wszystkich było jasnym, że te zalecenia dają śmiertelny cios Białej Księdze. I powstało pytanie — czy wolno nam w tym etapie historycznym CZEKAĆ, czy mamy czas?

Nie! nie mieliśmy czasu. Ani syjonizm, ani nasi bracia z „Exodusu", przebywający w obozach niemieckich.

Czy wolno było kategorycznie przeciwstawić się zaleceniom Komisji, tak, jak to uczynili Arabowie i tym samym uniemożliwić załatwienie sprawy w łonie ONZ?

Nasi przywódcy, licząc się z wolą całego narodu, skorzystali z wielkiej szansy historycznej i walcząc o każdy punkt, przyczynili się walnie do naszego zwycięstwa na forum O. N. Z.

33 państwa wypowiedziały się za nami i słusznie podkreślił I. Grynbaum podczas konferencji prasowej w Warszawie — jeszcze przed decyzją, gdy ważyły się nasze losy — że jeżeli Stany Zjednoczone i inne państwa staną po naszej stronie, to będzie to wielką zasługą ZSRR i Polski, które od pierwszej chwili w ONZ. podkreślili słuszność naszej sprawy.

Współpraca ZSRR — i USA. w sprawie Palestyny, zwiększyła autorytet Organizacji Narodów Zjednoczonych. Na nic nie zdała się perfidna taktyka angielska, która do ostatniej chwili utrudniała pozytywne załatwienie naszego problemu.

I dziś stanęliśmy u progu realizacji naszego celu — Państwa Żydowskiego — niestety — tylko w części Palestyny.

I dziś musimy uświadomić sobie, że w tej chwili obowiązki nasze wobec Erec Izrael nie tylko nie zmniejszyły się, ale odwrotnie, znacznie są większe. Nie łudzimy się ani na moment, że zrealizowanie uchwały ONZ przyjdzie nam łatwo. Znamy perfidię Anglii i wiemy, że przed Jiszuwem, przed całym narodem, piętrzą się jeszcze wielkie trudności. I właśnie dlatego dziś, więcej, aniżeli dotychczas, potrzebna jest JEDNOŚĆ w Narodzie Żydowskim, potrzebna jest DYSCYPLINA wobec tych, których sami postawiliśmy na czoło narodu, którym powierzyliśmy kierownictwo w tak trudnym, a zarazem tak wielkim historycznym momencie.

Bądźmy godni tego, że na naszych oczach ziści się wielowiekowy sen najlepszych synów Narodu Żydowskiego, że my właśnie dożyliśmy momentu powstania Państwa Żydowskiego.

To nasze Państwo musi pójść po linii prawdziwej, szczerej demokracji, musi stać się jednym z ogniw postępu i cywilizacji, musi pielęgnować ideały pokoju i współpracy międzynarodowej, musi przeciwstawić się wszelkim próbom odrodzenia Niemiec — musi stać się prawdziwą matką dla CAŁEGO Narodu Żydowskiego, który wreszcie, poprzez cierpienia, poprzez ofiarną pracę, poprzez zbrojny czyn bojowników getta, powstańców i żołnierzy żydowskich, stał się równym wśród innych narodów świata i będzie mógł swobodnie żyć we własnej Ojczyźnie.

Ziściły się prorocze słowa Teodora Herzla „Państwo Żydowskie jest koniecznością dziejową, musi więc powstać!"

Mieczysław Kon

W OBLICZU OSTATNIEJ SZANSY

Historyczna decyzja Ogólnego Zgromadzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie przyszłości Palestyny stwarza po raz drugi możliwość dla narodu żydowskiego ukonstytuowania własnego bytu państwowego.

U schyłku pierwszej wojny światowej szereg narodów uciskanych w rezultacie sytuacji wytworzonej przez rozpadniecie się caratu uzyskał możność zdobycia niepodległości i tę możność w pełni wykorzystał. Ówcześni przywódcy żydowscy, uczniowie i towarzysze broni pierwszego wizjonera państwa żydowskiego Herzla — Weizman i Sokołow, doskonale sobie zdawali sprawę z wagi momentu historycznego dla przetworzenia narodu rozproszonego po świecie w równouprawnionego członka rodziny narodów, osiadłego na własnej ziemi. Specyficzne warunki, jedyne w swoim rodzaju, polegające na tym, że w Palestynie, która miała w przyszłości stanowić państwo żydowskie, Żydzi stanowili niewiele znaczący odsetek, zadecydowały, że zarówno akt, popularnie zwany deklaracją Balfoura jak i późniejsze akty międzynarodowe, a w pierwszym rzędzie mandat, udzielony przez Ligę Narodów Wielkiej Brytanii, ujmowały całokształt problemu budowy państwa żydowskiego w Palestynie w enigmatyczną i dającą się w różnych kierunkach interpretować formę budowy żydowskiej siedziby narodowej.

W Palestynie znajdowało się wówczas kilkadziesiąt tysięcy Żydów. Przy pomocy wielkich i kosztownych wysiłków należało na terytorium Palestyny osiedlić ludność żydowską, emigrującą z różnych krajów Europy i dopiero po wytworzeniu się nowego palestyńskiego społeczeństwa można było dążyć do jego nadbudowy w formie własnego niepodległego państwa. Mandat opiewający na stworzenie żydowskiej siedziby narodowej był właśnie pomyślany jako forma, która miała być napełniona treścią, a tą treścią miała być imigracja żydowska, regulowana zdolnością absorbcyjną kraju oraz stworzenie takich instytucji i urządzeń, któreby tę chłonność potęgowały aż do momentu stworzenia większości żydowskiej. Według intencji ówczesnych autorów mandatu, z których przy życiu pozostał jedynie premier Unii Południowo-Afrykańskiej, generał Smuts, po osiągnięciu większości żydowskiej, mgliste i nieznane w prawie międzynarodowym pojęcie żydowskiej siedziby narodowej miało być zamienione na zupełnie realne i niedwuznaczne pojęcie państwa żydowskiego.

Należy stwierdzić, że szerokie masy narodu żydowskiego nie zdawały sobie w dostatecznej mierze sprawy z doniosłości momentu historycznego i z tych możliwości, które zostały mu dane dla stworzenia własnego bytu narodowego i państwowego. Żydzi, którzy w wielu państwach europejskich i pozaeuropejskich dali z siebie tyle wybitnych jednostek na różnych szczeblach hierarchji społecznej i politycznej, nie zdobyli się na szlachetne naśladownictwo innych narodów, które wykorzystały nadarzający się moment osiągnięcia niepodległości lub też stworzenia lepszych warunków rozwojowych. Były to czasy, gdy Żydzi mogli bez wszelkich trudności imigrować i osiedlać się w Palestynie. Ani Wielka Brytania, ani też świat arabski nie czynili Żydom trudności przy imigracji do Palestyny. Niewykorzystanie pierwszego okresu mandatowego dla zdobycia trwałej pozycji w Palestynie świadczy o niezrozumieniu przez Żydów doniosłości tego historycznego okresu.

Gdy na jednym z kongresów syjonistycznych Weizman zwracał się z okrzykiem: „Gdzie jesteś, narodzie żydowski?" — nie był to wówczas zwrot retoryczny, obliczony na tani efekt teatralny, ale prawdziwy apel Wodza, który stworzył pewne ramy możliwości rozwojowych dla swego narodu, których naród nie potrafił wykorzystać.

Druga wojna światowa stwarza po raz drugi dla narodu żydowskiego szansę budowy własnego państwa.

Trudności związane ze stworzeniem państwa żydowskiego w chwili obecnej są nierównie większe niż u zarania ery mandatowej. Zarówno opór Wielkiej Brytanii, która woli mieć jako kontrahenta feodalny, zaśniedziały pod względem socjalno-ekonomicznym świat arabski, niż postępowe, demokratyczne społeczeństwo żydowskie, jak i rozpętana ze strony reakcyjnych filo- hitlerowskich effendi fala hecy antyżydowskiej nastręczają kolosalne trudności przy realizacji idei państwa żydowskiego.

Ale najważniejszy minus w obecnej chwili stanowi katastrofalny upływ krwi, który dotknął naród żydowski w rezultacie kilkuletniego panowania reżimu hitlerowskiego w Europie. Na skutek niespotykanej w dziejach masakry Żydów wielki rezerwuar dla emigracji żydowskiej ze Wschodnicj Europy zamienił się w ubogi strumyczek.

Te trudności, wyłaniające się w momencie tworzenia się państwa żydowskiego, równoważą się w pewnym stopniu głębokim, przenikającym cały naród żydowski, zarówno we wszystkich jego warstwach, jak i w rozproszonych po świecie skupieniach, uświadomieniem i zrozumieniem tej prawdy, że jeśli ma się jeszcze ostać jako naród, to musi dokonać największego wysiłku, aby się upodobnić pod względem wszystkich swoich atrybutów do normalnych innych narodów. Sytuacja dotychczasowa była tego rodzaju, że naród żydowski był we własnym mniemaniu wierzycielem narodów, wśród których zamieszkiwał, a w ich mniemaniu — ich dłużnikiem. Stwarzało to wieczne nieporozumienia i konflikty, które mogą być usunięte tylko przez stworzenie państwa żydowskiego.

Zarówno żydowska jak i nieżydowska opinia publiczna zrozumiała, że dotychczasowy status Żydów, jako permanentnej mniejszości, jest nie do utrzymania, że antysemityzm, degenerujący się w ludobójstwo, nie jest zjawiskiem chwilowym, zależnym od miejsca i czasu, ale jest organicznym rezultatem anormalnej sytuacji Żydów, jako wiecznej mniejszości. Bolesne doświadczenia przekonały Żydów o słuszności wizjonerskiej intuicji Herzla, że jedynie stworzenie państwa żydowskiego, danie Żydom praw równego startu z innymi narodami rozwiąże problem żydowski zarówno z punktu widzenia interesów żydowskich, jak i interesów świata cywilizowanego. I dlatego wszelkie inne rozwiązanie problemu Żydów europejskich, wszelkie propozycje imigracji Żydów do innych krajów były przez samych zainteresowanych uważane za palia tywy. Z zaciśniętymi zębami, z prawdziwym żydowskim uporem Żydzi odpowiadali, że tylko i jedynie Palestyna jako państwo żydowskie może definitywnie rozwiązać problem bezdomności żydowskiej.

II.

W ciągu ćwierćwiecza trwania mandatu brytyjskiego nad Palestyną Żydzi do końca łudzili się, że Wielka Brytania, aczkolwiek w tempie powolnym, wypełni jednak bona fide zobowiązania wzięte na siebie z tytułu odbudowy żydowskiej siedziby narodowej. W przekonaniu opinii żydowskiej, a przekonanie to w poniektórych głowach i po dziś dzień się tuła, reżim brytyjski jest najbardziej odpowiedni dla budowy żydowskiej Palestyny. Palestyna może się budować tylko na drodze ewolucyjnej, procesy migracyjne i osiedleńcze nie znoszą gorącego klimatu przewrotów, i dlatego dla tych ewolucyjnych procesów najbardziej przystosowanym był zdaniem tej opinii tradycyjny, pozbawiony wzlotów i opadań rewolucyjnych reżim brytyjski. Z tych też względów cała polityka żydowsko-syjonistyczna trzymała się kurczowo oficjalnej polityki brytyjskiej, nie bacząc na to, że jeszcze przed drugą wojną światową daleko odbiegała od początkowej, prosyjonistycznej balfourowskiej praktyki.

Niejednokrotnie wybitni czynni politycy brytyjscy wypowiadali publicznie swoje szczere sympatie dla teorii i praktyki syjonizmu, ale tym niemniej oficjalna polityka brytyjska musiała się w tym układzie stosunków politycznych, które się wytworzyły na Bliskim i Środkowym Wschodzie, orientować bez reszty na świat arabski. Podczas trwania wojny, gdy świat dzielił się na zwolenników i przeciwników Hitlera, Żydzi jako naturalny sprzymierzeniec Wielkiej Brytaniii, całym sercem stanęli po jej stronie, tym bardziej, że w pewnym okresie wojny ta była sama zagrożona w swym istnieniu. Nie było wówczas czasu na stawianie warunków i żądanie obietnic.

Gdy skończyła się wojna i zaczęto zestawiać bilanse zysków i strat, okazało się, że wszyscy się pomylili w swoich rachubach.

Żydzi przypuszczali, że po klęsce hitleryzmu będą mogli, jako naród najbardziej przez wypadki upośledzony, wrócić do normalnego życia, i że wszystkie ograniczenia ich normalnego rozwoju narodowego automatycznie przestaną istnieć. Coprawda, nie posiadali żadnej egzekutywy dla realizacji swoich narodowych postulatów, ale przecież z chwilą zdławienia hitleryzmu zaczynają obowiązywać wzniosłe zasady Karty Atlantyckiej oraz statut ONZ, które przewidują, że wszystkie narody wielkie i małe są sobie równe i mają prawo do kultywowania swej odrębności narodowej. Żydzi byli przekonani, że świat cywilizowany nie będzie mógł odmówić tak boleśnie doświadczonemu narodowi żydowskiemu, jego dążeniu do osiedlenia się na własnej ziemi.

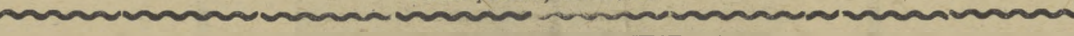
Również Wielka Brytania pomyliła się w swoich obliczeniach. Pozbawiona wszelkich sentymentów, licząc się jedynie z własnymi interesami państwowymi, Wielka Brytania dyskontuje z właściwym sobie cynizmem fakt wycięcia w pień olbrzymiej większości żydostwa europejskiego. Rząd brytyjski jest zdania, że Żydzi europejscy stanowią już taką quantité négligeable, że byłoby nonsensem traktować na serio postulaty żydowskie. Wszak spełnieniem żądań żydowskich Wielka Brytania naraziłaby sobie tylko cały świat arabski, a wobec znikomego znaczenia Żydów w Europie, korzyści z tego nie byłoby żadnej. Czyż nie jest bardziej celowym politycznie skaptować sobie sympatię Arabów przez brutalne traktowanie niedobitków żydostwa europejskiego oraz przez kokietowanie Muftiego, tego samego Muftiego, który należał do najbliższych doradców Himmlera i Eichmana w sprawach dotyczących likwidacji Żydów w Europie?

Coprawda istnieją jeszcze takie pojęcia, jak dotrzymywanie uroczystych zobowiązań, przyzwoitość w stosunkach politycznych, typowa angielska fair play, ale to są imponderabilia, które brytyjscy dżentelmeni stosują jedynie wobec partnerów mniej więcej równych, ale nie wobec bezbronnej garstki ludzi bez wpływów i bez znaczenia.

Ale w tym wypadku Wielka Brytania nie doceniła siły moralnej i psychicznej rewolucji, która się dokonała w mentalności żydostwa europejskiego. Żydzi, którzy przeżyli piekło gorsze od dantejskiego, w przekonaniu, że jedynym rozwiązaniem radykalnym jest otwarcie na oścież wrót Palestyny, a w następnym etapie stworzenie państwa żydowskiego, natrafiwszy na zdecydowany opór Wielkiej Brytanii, uświadomili sobie, że znajdują się w sytuacji bez wyjścia.

Żydzi nie ulękli się potęgi imperium brytyjskiego. Jeśli nie można było prowadzić żydowskiej polityki kolonizacyjnej w porozumieniu z mandatariuszem lub przynajmniej przy zachowaniu przez niego neutralności, świadczyło to o tym, że Wielka Brytania sprzeniewierzyła się wziętym na siebie zobowiązaniom zarówno wobec Ligi Narodów jak i wobec Żydów i z mandatariusza przeobraziła się w nienawistnego okupanta. Prawda, Żydzi byli zbyt słabym

(Dalszy ciąg na str. 8-ej)



Mosze Szertok i dr Nahum Goldman (pierwsi z lewa) referują na posiedzeniu Komisji Palestyńskiej O. N. Z.

Dawid Ruer

Tel Awiw

W HISTORYCZNEJ GODZINIE

(Korespondencja własna „OPINII")

Nie jestem w stanie opisać Wam chwil, jakie przeżywa w dniu dzisiejszym Tel Aviv i cała Palestyna. Kiedy wczoraj około drugiej nad ranem głośniki radiowe, zainstalowane na rogu Allenby i King Georg oraz przy Mugrabi, obwieściły zgromadzonym na ulicach tłumom wyniki głosowania w UNO działy się rzeczy, o których niepodobna pisać bez wzruszenia.

Ludzie tańczyli, płakali, skakali, krzyczeli, szaleli w niepodobny do opisania sposób. Sam speaker, przemawiający do tłumów z redakcji jednego z dzienników omalże nie oszalał. Bez przerwy krzyczał: „Jesz lanu Medina", zaś dziesiątki tysięcy śpiewało „Hatikwę". Ludzie padali sobie w objęcia, wiwatowali, okrzykom radości nie było końca. To było o drugiej nad ranem. Gdy piszę te słowa jest już dziewiąta wieczór i jeszcze dobiegają mnie okrzyki — i tak cały bez przerwy dzień.

Całe dosłownie miasto wyległo na ulicę. Widać było mężczyzn z rozczochranymi łbami, prosto z łóżka, panie w nocnych koszulach i narzuconych na nie tylko szlafrokach. Wszyscy tańczyli Horę, śpiewali i krzyczeli. Zaroiło się od maszyn, limuzyn, ciężarówek, taksówek, autobusów, motocyklów, rowerów. Wszystko pędziło jak oszalałe po ulicach miasta, jakby je gnała jakaś nieznana siła. Syrena ryczała, wozy wypełniły się śpiewającą i wiwatującą młodzieżą. Dziewczęta i chłopcy w tanecznych korowodach przebiegali ulice, a pomiędzy tym wszystkim, t. j. tłumami, śpiewającymi samochodami, sunęły angielskie pancerki patrolowe, udekorowane białoniebieskimi chorągiewkami z gwiazdą Dawida. To uczyniły dzieci, które chorągiewki powtykały do luf karabinów maszynowych. (Ani słowa przesady w tym miejscu). Ludzie gdzieś powyciągali butle z winem i całymi kupami popijali na środku ulicy, bez przerwy wiwatując.

W dzielnicy tejmańskiej, graniczącej z Jaffą, Żydzi, dawniej będący w niewoli arabskiej, świętowali na swój sposób. Na środku ulicy pojawiły się zastawione naczynia mosiężne i miedziane i ulice wypełniły się śpiewem pieśni wschodnich.

Partyzanci greccy (Żydzi sefardyjscy) zapalili w swoim lokalu sto świec i cały dzisiejszy dzień pili i płakali. Pili na cześć Państwa Żydowskiego, zaś opłakiwali tych, którzy tej radości nie dożyli. Wszystko to miało miejsce przed świtem.

Od samego rana miasto przybrało niezwykle uroczysty widok. Pojawiły się flagi państwowe. Na domach, sklepach, balkonach, autach, motocyklach i rowerach.

Ludzie mają radosne miny. Gratulują sobie bez przerwy. Dzieci, które mają wolny dzień od nauki — szaleją. Calutki dzień przejeżdżają ulicami miasta na samochodach i okrzykom „Medina Jehudit, Alija chofszit" niema końca. Popatrzyć na tę młodzież! Warto żyć, aby ją widzieć i podziwiać. Gdybyście mogli widzieć te dziewczątka, te młodziutkie harcerki, które codzień kolumnami, w wojskowym biegu, mijają mnie zrana, gdy idę do pracy. Te piękne i promieniejące zdrowiem twarzyczki, pełne uroku i dumy. Serce się ściska z radości, że mamy taką młodzież — mnie, który widziałem jej los tam w Polsce, w latach brunatnego teroru. Władają one niegorzej pistoletem maszynowym, niż znajomością swinga lub innego wykrętasa amerykańskiego. I w tym jest sedno rzeczy. I nie chodzi tu w tej chwili o organizacje dyssydenckie, I. Z. L. lub „Sztern", lecz mówię o naszych narodowych siłach zbrojnych, t. j. „Haganah".

Jakże dalekimi od rzeczywistości są ci filozofowie, ze swoimi... „kompleksami niższości" — wobec tych dzieci. Jakże daleko poza nawiasem życia stoją ci mistycy, stosujący teorie Freuda do problemów walki narodowo-wyzwoleńczej — wobec tych tysięcy młodzieńców, którzy od miesięcy w okopach na granicy swego państwa leżą z karabinem w garści, nieraz po brzuch w błocie.

Jeśli już zacząłem o wojsku — faktem jest, że sztab generalny Hagany składa się z wysokich oficerów liniowych armii alianckich, wybitnych fachowców. Jeśli chodzi o broń, to przemysł palestyński produkuje pierwszorzędną broń maszynową najnowszych kalibrów amerykańskich, a niektóre modele zostały nawet przez żydowskich rzeczoznawców wojskowych ulepszone. W chwili, gdy piszę te słowa, doszła mnie wieść o mobilizacji dziewięciu roczników pod broń, t. j. od 17-tu do 25-ciu lat. Pozostaje to w związku ze stanem zbrojnego pogotowia, jaki tu jest już od miesięcy i z mającym nastąpić z Tel Awiwu i okolic odmarszem wojsk angielskich.

* * *

Czynniki żydowskie nie chcą wojny z Arabami, przeciwnie, gwarantują Arabom pełnię praw w państwie żydowskim i podniesienie do poziomu, na jakim żyje ludność żydowska — ale ani jedna kropla krwi żydowskiej nie będzie przelana bezkarnie.

Wiele trzeba będzie pracy włożyć i wiele trudu w zainstalowanie państwa żydowskiego, a do tego niezbędny jest przede wszystkim spokój i jedność narodowa. W tej dziedzinie mam Wam do zakomunikowania na koniec jeszcze jedną nowinę, a mianowicie: z poufnych źródeł jest mi wiadomo, że Irgun Zwai Leumi powziął postanowienie na terytorium państwa żydowskiego uznać się rozwiązanym. Jeśli tak jest, to będzie to wielkim sukcesem w dziele osiągnięcia zgody narodowej i powitać to należy z uznaniem.

W 30-LECIE ZGONU MENDELE MOCHER SFARIM

Mgr Meir Bosak

NAD OTCHŁANIAMI GALUTU

„Często czuję, że w jednym mym ciele żyje dwóch Mendelów, związanych ze sobą bliźniaczo, choć każdy jest tworem dla siebie, choć różnych są poglądów, choć skłóceni są zawsze ze sobą: gdy jeden płacze, drugi się śmieje, co jeden wychwala — drugi gani“. Śmiech i płacz, ganienie i wychwalanie, głębokie ukochanie ludu i fanatyczna nienawiść do warunków życia przeklętego Galutu, który zdegenerował narod — oto twórczość Mendelego.

Mendele wyszedł ze świata przewrotu Haskali. Front, zbudowany przez Maskilim żydowskich dla zaatakowania dawnego, koniecznością historyczną rozpadającego się ghetta i kulturalnie odseparowanego miasteczka żydowskiego, skierowany był w zasadzie przeciwko duchowieństwu żydowskiemu, wzmagającemu tę separację. Mendele poszerzył ten front ataku, ujmując cały galut żydowski, jakby w kocioł i atakując go ogniem swej satyry, publicystyki i artyzmu ze wszystkich stron. Nie było w literaturze hebrajskiej i żydowskiej, nie znany w dziejach żydowskich osobistości, której oczom ukazałaby się żydostwo w takim zdegenerowaniu galutowym, którąby tak żywiołowo nienawidziła życia Galutu.

Kochał życie. Kochał piękno życia, natury, zieleniejącej się i złocącej wśród pól kwitnącej dziesiątkami barw, rozśpiewanej ptactwem i oddychającej ciemnią i spokojem leśnym. Kochał życie w jego najdrobniejszych objawach. W autobiograficznym dziele „Bajamim Hahem“ pisał jak od dzieciństwa swego odczuwał naturę: Znałem wówczas język natury otoczenia mego i czułem ją sercem szczerego dziecka. Rozumiałem szept roślin ogrodu, śpiew płynących wód i rechot żaby o wybałuszonych, wielkich oczach, siedzącej w błocie — i odpowiadałem jej rechotem. A gdy przechodziłem w podwórze mego domu, wychodziło cielątko z obory, kołysząc się, opuszczając głowę i podnosząc ogon, z jakiegoś kąta pojawiała się kwoka z szczebioczącymi pisklętami, i dziobiąc w śmietniku, a kogut kroczył obok, napuszony, rzucając spojrzenia — i piał. Spod dachu pełzł kot, wyciągając się na ścianie i zeskakiwał — znałem ich wszystkich, rozumiałem ich język i każdemu odpowiadałem w jego języku“.

Albo obraz tego rodzaju: Alter obciera sobie pot z twarzy, wyjmuje porcelanową faję na której wymalowana jest jakaś piękność, bierze przywiązany do fajki gwóźdź i przeczyszcza krótki ustnik. Ustnik sporządzony jest z trzech części: górna z kości, dolna, też z kości, a środkowa, największa — plecionka o misternej robocie, zdobiona haftem i maleńkimi szkiełkami. Potem zapala, poczyna kurzyć, patrzy niby od niechcenia w obrazek piękności i wydaga się pod drzewem“ (Sefer Hakabcanim). Wiele tu plastyki do dzisiejszego go dnia tak rzadko spotykanej w naszej literaturze. Wiele tu homeryckiego umiłowania szczegółów życia. Albo ile życia w kilku słowach:

„Taube — Zosia jest szerokokościstą jurna niewiasta. Grube, mięsiste są jej nogi, ogorzałe na słońcu. Gdy chodzi — słychać stawianie nóg, a gdy gada — to całą gębą“ (Chaje Adam).

Tak patrzał on, Mendele, lecz bracia jego nie umieli patrzeć na piękno świata, nie umieli utrzymać spojrzenia na obrazach piękna. Obrazy budziły w Żydzie refleksje. Patrząc w niebo o miliardach gwiazd, poczęli Żydzi kombinować, ile miliardów może mieć Rotszyld (Beemek habacha). Idąc wśród pól, i łąk, nie widzieli falisto kołyszących się złotych zbóż, ani kryształowej czystości powietrza i błękitnego nieba, ale myśleli o tych kłosach pieczonych, jakie jedli Żydzi, wchodząc przed tysiącami lat do Palestyny.

Mendele kochał życie, jakie dane jest człowiekowi wolnemu, czującemu własny grunt pod nogami, żyjącemu w realiach twórczego kształtowania swego bytu, życie produktywnego człowieka, budującego kroczącego na ziemi i wplątanego w codzienne problemy ziemskie, a nie błądzącego na pograniczu zjaw fantastycznych iluzji i irracjonalizmu. Bolało go zjawisko Galutu, które spowodowało wśród Żydów chorobliwy przerost intelektualizmu i fantastyki, stało się przyczyną braku praktycznego i realnego stosunku do życia, przyczyną zacieśnienia horyzontów przez brak uwrażliwienia na piękno natury i świata.

Oto obraz Galutu, jaki objawił się Mendelemu w drugiej połowie XIX wieku:

„Śnię i widzę tylko żebraków... gdziekolwiek się zwrócę, gdziekolwiek popatrzę — wszędzie zawsze widzę tylko torbę żebracza“ (Wstęp do Sefer Hakapcanim). Miasteczka żydowskie, odseparowane od świata szerokiego, wegetują w nędzy. Zmiany, zachodzące w życiu świata cywilizowanego, nie docierają tam. Mieszkańcy żyją w brudzie i głodzie. Żyją w miasteczku, jak robactwo na śmietniku. Na piękno nie są wrażliwi“. Nie jesteśmy królewiczami i nie mamy czasu na obserwowanie piękna i głupstw temu podobnych. My, Żydzi kupcy, sklepikarze, pośrednicy, my szukamy chleba“ — powiada ktoś w Sefer Hakabcanim. W tym dziele przedstawił Mendele różne warstwy żebraków, nędzarzy różnych odmian. Czasami wydaje się, jakby całe masy Żydów stanowiły w oczach Mendelego tylko zbiorowiska żebraków. Jedni żebracy — wyzyskiwacze (Rudy, Staruch), — wysysający to, co inni kalecy (Fiszka, Garbata)- wyżebrzą, żebracy wirtuozi w przebieraniu się i markierowaniu, żebracy złodzieje, żebracy — arystokraci, pochodzący ze znanych przodków i żebracy autorzy, wędrujący dla sprzedaży swych utworów it.d. itd. Kłębowisko nędzy, chaos dorywczych poszukiwań chleba.

Albo zajęcia żydowskie: „Dzięki Bogu mam miły głos, więc jestem kantorem w wielkie święta w pobliskiej mieścinie. Jestem też doświadczonym obrzezaczem, niezrównanie dziurkuję prząśniki, czasem jestem swatem. Z posiadłości — mam stałe miejsce w bóżnicy — a w tajemnicy wyjawię wam — potrochu sprzedaję wódkę w domu, co przynosi nieco dochodu, mam kozę, która, bez uroku, też mi coś daje, a w okolicy mam zamożnego krewnego...“ (Maasot Biniamin Haszliszi).

Trochę humoru i dużo goryczy.

Straszna ta nędza żydowska zaczyna się już w dzieciństwie. Żyd Galutu nie ma dzieciństwa. Już na dzieciach ciążą obowiązki, w dzieciach budzi się poczucie jakiejś powagi i odpowiedzialności — pamiętaj, jesteś Żydem.

Dzieci żydowskie porywa się z objęć matek i wysyła, jako kantonistów, w służbę do wojsk carskich. Córki nędzy żydowskiej, uwodzone, sprzedawane bywają do domów publicznych. I w tym mrowisku nędzy pojawiają się włodarze, którzy sami wyszli z masy, a bezczelnością swą chcieliby wywyższyć się i władać biedakami i przydusić ich (Lo Nachat Bejakow).

I znów: pogromy, wygnania, tułaczki, nędza, głód — Galut.

Straszne te warunki stają się dopiero gruntem dla degeneracji psychicznej. „Ubóstwo, poniżenie, bezczynność i cierpienie budzą w człowieku próżne nadzieje, nierealne fantazje. Człowiek w nieszczęściu ocze kuje cudów“. (Beemek Habacha“). Człowiek ucieka od rzeczywistości, od realii życiowych, a tonie w świecie fantasmagorii i donkichoterii. I opowiada Mendele o tym, jak w okresie głodu wywędrował prawie cały Kapcańsk w Purim na żebry i został tylko jeden rabi Szmelkie. I odwiedziło go wówczas dziewięciu nieznanych mu gości. Rabi Szmelkie ugościł ich czym chata bogata, bo dziwnie byli przebrani i rabi Szmelkie pomyślał: kto wie, czy to nie goście z Palestyny, może opowiedzą coś o grobie Racheli, gorących źródłach Tyberiady, a może mają trochę ziemi palestyńskiej... A goście jedli, śpiewali i tańczyli. I choć razem z nimi zniknęły różne droższe przedmioty z mieszkania, rozeszła się po latach wieść, że to byli trzej patriarchowie, Lot, Mordechaj, prorok Eliasz, Matatiasz i dwaj jego synowie. (Beemek Habacha).

Albo pamiętacie obraz z „Masaot Biniami Haszliszi“: Biniamin i Senderl w drodze do Palestyny, gdzie nawet kozy jadają chleb świętojański i do Żydów z za Sambationu, natrafiają kilka kilometrów za swym rodzinnym miasteczkiem Batlańskim na chłopa: hej, która droga prowadzi do Palestyny? — pytają. Tymczasem w bóżnicy batlańskiej kotłuje się. Żydzi dyskutują. Pomyślcie — powiada Icek Prostak — jeśli Aleksander Macedoński, który latał na ośle i przybył do bram raju, jeśli on, pan świata, nie mógł przejść ciemnych Gór, jakże dokonają tego wasi głuptaskowie? A Chajkel Mędrek udowadnia mu z „Josiponu“, że Biniamin przejdzie Sambation i dotrze do tamtejszych Żydów. Albo inny obraz: Biniamina, błądzącego w lesie, zaskoczyła noc i burza. A wiadomo, że w lasach batlańskich roi się od niedźwiedzi, lwów, tygrysów i skorpionów. Nocą wychodzą zwierzęta na żer... Poza tym mieszkają w tych lasach miliony morderców i porywaczy ludzi... I w tej puszczy pod drzewem znajduje się Biniamin w ciemną noc... Dzień świtał. Biniamin usłyszał podejrzane stuki — Boże, zbliżają się... i oto z za drzew wyłonił się olbrzymi chłop, siedzący na załadowanym wozie. — Dzień dobry — wykrzyknął Benjamin i omdlał. Wróciwszy do przytomności, poczuł, że leży na wozie. Pewny był, że porwali go Izmaelici pustynni, by sprzedać jako niewolnika gdzieś w odległe kraje. — Dałby Bóg — myśli Benimin — by sprzedali mnie Żydowi. A mogą sprzedać nie daj Bóg, jakiemuś królewiczowi, lub królewnej, wówczas zginąłem na wieki — myśli Beniamin, przypominając sobie historię Józefa i Zulejki.

„Nieszczęśliwi Kapcańczycy siadywali bezczynnie, nie robiąc i nie mogąc nic robić przeciw swej zastraszającej nędzy i cierpieniom. Gdy gromadzili się w bóżnicy za piecem, by spędzić czas rozmowami na tematy polityki i zwyczajów, wzdychali i skarżyli się... Ja wam mówię, że teraz są czasy mesjańskie... szóste tysiąclecie — to szósty dzień dla Boga, a teraz już po południu, t. zn. sobota już nadchodzi i znaki na niebie i ziemi powiadają, że Syn Dawidowy się zbliża...“

I mówi się wówczas o podawanych na przyszłej uczcie porcjach Lewiatana i Szor-Habora i o kielichach ze starym winem... By zaś opanować swój głód i narastającą żarłoczność, porzucają Lewiatana, zajmują się polityką i strategią... Na dłoni mają mapę świata. Berl ze swą grupą stawiają na dłoni wojska austriackie, a na palcach wojska tureckie. Pas morski, czy rzekę Prut wykreśla się na „linii życia“ i opisuje wielką wojnę. Lajzer zaś ze swą grupą mówią o duchach narodów... A gdy doszło do szacowania magnatów żydowskich, ocenia Lajzer uczciwie majątek Icka z Głupska na dwa miliony, a reb Kalmana na półtora. Berl zaś opiera się, udowadniając odwrotnie... I wielkie są spory i kłótnie w Kapcańsku Jedni za Berlem, drudzy za Lajzerem... Bo niby pieniądze to nie śmiecie... (Beemek Habacha).

Brak wyczucia realiów życiowych wśród Żydów, jaki objawił się Mendelemu, był fantastyczny. W „Masaot Biniamin“ opowiada, jak do Kapcańska przywiózł ktoś palmę. Wówczas Żydów nie zainteresowała palma jako taka, jako nieznana roślina, ale wzięli Biblię i poczęli wykazywać, że o palmie jest już mowa w Pięcioksiągu. I przed oczyma ukazała im się wizja Palestyny — lecz nie tej Palestyny, która może im dać warunki normalnego życia na wolności, w pracy twórczej, ale... „oto przechodzą Jordan“, „Oto grobowiec Patriarchów“, „Oto Grób Racheli“, „Oto Ściana Płaczu“... „Oto wychodzą na Górę Oliwną, jedzą chleb świętojański i daktyle... I oto wszyscy batlańczycy widzą już siebie w Palestynie i mówią o Wybawieniu...“

Pamiętać należy, że Mendel był w zasadzie publicystą, a twórczość jego była w każdym razie przesarżowaniem prawdy, często jej karykaturą, a zawsze satyrą, wyolbrzymiającą pewne cechy charakteru, które powstały w Żydzie w degeneracji nienormalnego życia galutowego. Celem szarżowania Mendelego było zwrócenie uwagi na te nienormalności i na chorobliwe warunki życia społeczeństwa. Dla tych, którzy tego nie zrozumieją, będzie twórczość Mendelego nie pamfletem na warunki życia degenerującego Galutu, ale na Żydów. Mendele zaś pisał z litością w sercu: „Jakże biedni są Żydzi, biedni nawet w chwili powodzenia, niech świadczą ci szczęśliwi z pośród nas, których położenie jest niby dobre, którzy żyją w wygodach. Czy jednak położenie ich jest ustabilizowane i pewne, czy nie runie pod wpływem różnych prądów? Czyż ich położenie, jako ludzi, będzie spokojnie przyjęte przez innych?“ (Beemek Habacha).

Kochał cierpiący lud. W walce o szczęście tego ludu pisał swe satyry, walcząc z wrogami od wewnątrz, gnębiącymi masy (Lo Nachat Bejakow, Taksa) i z wro-

(Dalszy ciąg na stronie 7-ej)

UROCZYSTA AKADEMIA LITERACKA POŚWIĘCONA MENDELE MOCHER SFARIM.

W środę dnia 10 b. m. odbyła się w sali teatru żydowskiego w Łodzi uroczysta akademia, poświęcona 30-tej rocznicy śmierci Mendele Mocher Sfarim.

Red. B. Mark wygłosił referat inauguracyjny, w którym scharakteryzował twórczość klasyka literatury żydowskiej i jej wpływ na społeczeństwo żydowskie.

Po wystąpieniu red. Marka, szereg literatów żydowskich czytało szkice i wiersze poświęcone wielkiemu prozaikowi, A. Zak czytał essay o Mendelem, jako pierwszym pisarzu prozy żydowskiej. Dr. Sfard czytał pracę pod tytułem: „Mendele i Jego twórczość“. Chaim Leib Fuks odczytał wiersz. Dr. J. Hofer przeczytał essay p. t. „Idee Mendelego“. Czytali też swoje prace Janasowicz, Szpigiel, Aszendorf, Knapheis.

Pod koniec wystąpił Efraim Kaganowski, który opowiedział zebranym ciekawe wspomnienia o Mendele Mocher Sforim.

Red. B. Mark zreasumował wszystkie przemówienia, podkreślając wielki wkład Mendele Mocher Sforim do literatury żydowskiej.

W części artystycznej wystąpili znani artyści Dzigan i Szumacher, którzy recytowali niektóre urywki pióra Mosze Nadira p. t. „Senderel — Kichot“.

Sz. J. Abramowicz (Mendele Mocher Sfarim) — mistrz prozy żydowskiej

W 30-LECIE ZGONU MENDELE MOCHER SFARIM

Abraham Zak

MENDELE MOCHER SFARIM

Pierwsze swe kroki w literaturze stawiał on, jak wszyscy prawie współcześni mu pisarze— tworząc po hebrajsku. Nie mógł jednak na dłuższą metę ograniczyć się do biblijnego języka i zaczął w końcu posługiwać się mową, jaką władał podówczas ogół żydowski. Pociągały go przemożnie szare masy ludowe. „Dla kogo trudzę się?“ — dręczyło go wiecznie niepokojące pytanie. „Jeśli lud nie rozumie mnie, muszę doń przemówić jego językiem, językiem mas żydowskich“. Taki wniosek logiczny wysnuł z mozolnego rozumowania.

Działo się to w okresie, gdy język żydowski był jeszcze upośledzoną „dziewką“: gdy pogardzano „mową matczyną“, drwiono z niej i spoglądano na nią z góry. Należało mieć dużo odwagi i śmiałości, by nie liczyć się z „niepopularnością“ w oświeconych kołach haskalistów, którzy z nieukrywaną wrogością odnosili się do języka mas — i zwrócić się „frontem do ludu“. Odwagę tę posiadał niewątpliwie Mendele — niezrównany mistrz słowa i pisarz ludowy — oddając wielki swój talent na służbę literatury żydowskiej. Co prawda, nie zerwał w zupełności z językiem proroków. Od czasu do czasu ukazywały się czołowe dzieła Abramowicza — w jego własnym, hebrajskim opracowaniu. Również w języku hebrajskim był on śmiałym nowatorem i świetnym stylistą. Lecz supremację w jego twórczości zyskało słowo żydowskie.

Nie był to jednak proces, podyktowany wyłącznie koniecznością. Mendele sercem całym pokochał język żydowski. „Zapragnęła ma dusza tego języka i zrękowiła się z nim na wieki...“ — wyznaje sam pisarz wielką swą miłość i odnosi się do słowa żydowskiego z troskliwością kochanka, cyzeluje je pieszczotliwie i przyobleka w nowe formy. Język jego, acz ludowy, jest nieskazitelnie czysty, wystrzega się obcych naleciałości, a styl osiąga iście artystyczną wyżynę. Każde jego zdanie zbudowane jest z niebywałą precyzją i pedanterią — brzmi przy tym prosto i zrozumiale. Humor jego jest humorem erudyty żydowskiego i ludowego rezonera. Wymowność jego płynie niewymuszenie — jakby ze świeżego, orzeźwiającego zdroju. Jego słynne „amar reb Mendele“ posiada niewysłowiony wdzięk i tchnie na nas ciepłym oddechem przeszłych pokoleń żydowskich.

Mendele wydobył słowo żydowskie z niechlujstwa i zaniedbania, oczyścił je z chwastów i wszelkiej rupieci przeobraził „żargon“ w puryzowany język. A spełniał tę misję z gorliwością kapłana. Od niego uczyli się pisarze żydowscy właściwego podejścia i pietyzmu dla drukowanego słowa. Dlatego też uważać go należy za twórcę żydowskiego języka literackiego i nowej literatury żydowskiej. Do tego czasu nie mieliśmy nowoczesnej literatury. Były co najwyżej drobne, nie znaczne zaczątki. Mendele położył zręby pod tę literaturę i od niego zaczyna się jej właściwy rozwój. Odeń snuje się złoty łańcuch do Pereca, do Szalom-Alejchema i do współczesnego piśmiennictwa żydowskiego.

Charakterystyczna w tym względzie jest ocena J. L. Pereca, jakiej dał wyraz w 1910 r. w 75-lecie urodzin Mendele:

„Jest on PIERWSZYM, który z miłością i respektem odniósł się do swego instrumentu muzycznego — do słowa żydowskiego, zachowując i kultywując je w czystości; nie germanizując go, nie rusyfikując, ba, nawet nie europeizując go. Jest on przeto PIERWSZYM, który stworzył styl żydowski, swój indywidualno- żydowski styl. W ten sposób przemawia Mendele językiem ludu swego...

„Był on ponad to PIERWSZYM, który spostrzegł i rzekł do współczesnej generacji orędowników Haskali i głosicieli kultury: „Mówicie o reformach, o oświeceniu — lud potrzebuje chleba!“ I PIERWSZYM, który zaobserwował „dobroczyńcę“ kahalnego w jego istotnej postaci i współczesnego mu inteligenta dosiadającego WIERZCHEM klaczy ludowej...“

* * *

W jaki sposób wykrystalizowała się fizjognomia Mendela w literaturze? Jego literacka osobistość?

Osobistość „dziadka“ żydowskiej literatury jest w pewnym sensie dualistyczna, dwupostaciowa: SZ J. ABRAMOWICZ i MENDELE MOCHER SFARIM. W dziełach jego zawsze wyczuwaliśmy dwa rodzaje gam, dwa rodzaje stylów. Podczas gdy Abramowicz był dzieckiem swego pokolenia, wyznawcą Haskali, szydercą i kpiarzem, ciętym satyrykiem, publicystą — sobowtór jego Mendele był ludowym, łagodnym, spokojnym odtwórcą życia. Czasem w utworach „dziadka“ dominował Abramowicz, czasem zaś Mendele. Często przemawia z jego dzieł erudyta, publicysta, kaznodzieja i moralizator, często znów — artysta, narrator, odtwórca. W „Taksie“, dajmy na to, górę bierze haskalista, bojownik. Zrywa się tam bunt przeciwko społecznikom kahalnym, pasożytom, wodzirejom, ujeżdżającym ubogą klacz... (Był to, nawiasem mówiąc, ulubiony temat ówczesnych haskalistów.) Natomiast w „Klaczy“, a zwłaszcza w „Podróżach Benjamina Trzeciego“ dominuje element liryczny, ton narracyjny — choć i tam rozbrzmiewają gdzieniegdzie publicystyczne akordy, odchylenia haskalistyczne.

Mendele wybrał dla swego krzyku przeciw niesprawiedliwościom otaczającego go świata — formę alegoryczną. Za pomocą aluzji i niedopowiedzeń mści sie on na złoczyńcach i ciemiężycielach, gnębiących naród żydowski. Do tego rodzaju utworów należy jego „Klacz“ — jedno z najbardziej dojrzałych i artystycznych dzieł Sz. J. Abramowicza.

* * *

Czytając w obecnych czasach Mendele — odczuwamy rozkosz człowieka, przypadającego wargami do najczystszej, źródlanej wody. W pustyni dnia dzisiejszego, wśród ruin życia żydowskiego wyłania się, jakby z mgieł zaginiony świat. Poruszają się w nim postacie z minionej epoki — lecz jakże realne, żywe i rzeczywiste! W tym właśnie leży moc artystyczna Mendele, iż potrafił on utrwalić po wieczne czasy swych bohaterów, swe typy, swe sytuacje. Benjamin, Senderl, Jisrolik, Jicchak-Abraham Takif, Herszele, Szmelke i tak dalej bez końca... Przed naszymi oczyma podnosi się kurtyna całej epoki, odsłaniając nam jej środowisko i przebogatą galerię typów: Żydów i Żydówek, kupców, kramarzy, rabinów, rzezaków, kantorów, talmudystów... Z jednej strony, „śmietankę społeczną“: dzierżawców akcyz, zarządców bożnic, szafarzy grosza publicznego, filantropów, pobożnisiów, wodzirejów, władców kahalnych, sobiepanów itd. Z drugiej zaś strony: biedaków, nędzarzy, dziadów, obieżyświatów, rzemieślników, mełamedów itd. — mamy żydowskie, wiecznie poniewieraną klacz ludową... Słowem: zmartwychwstaje przed nami cały „zespół“ Tonniejadewki, Głupska, Bezludewski. — i odgrywa swe role na ulicy żydowskiej. Dziś jeszcze porywa nas dialog Jisrolika z mędrkującą klaczą, olśniewają świetne aluzje i cięta satyra pod adresem ciemiężców — odwieczna, zawsze aktualna piosenka o prześladowanym ogóle żydowskim wśród narodów świata.

Z podziwem wertujemy dziś stronice tych dzieł — nieprzemijającego pomnika całej epoki życia żydowskiego.

A gdy wzrok nasz kieruje się retrospektywnie ku owej generacji, ku owemu życiu żydowskiemu i pragniemy pociągnąć stąd nić historyczną do naszych czasów — zamieramy w bezruchu. Pośrodku bowiem zieje ogromna pustka, najczarniejsza otchłań. Poważny odłam życia żydowskiego uległ zagładzie został z niebywałym okrucieństwem wyrwany wraz z korzeniami... Obecnie, bardziej niż kiedykolwiek, brak nam wielkiego „dziadka“ na podobieństwo Mendele. Twórcy, który — bodaj w LITERATURZE — zdołałby przerzucić most przez tę ogromną otchłań, wskrzesić chociażby artystycznie naszą zgładzoną, wielobarwną generację i postawić jej zasłużony pomnik dla przyszłych pokoleń.

My, wnukowie, stoimy wciąż jeszcze oszołomieni i bezradni nad krawędzią tej strasznej, niepojętej przepaści.— — —

Czy zjawi się po raz drugi pomazaniec Boży? Nowy Mendele?

Tłum.: Horacy Safrin.

Horacy Safrin

Pieśń o księgarzu wędrownym

W czas roztopów wiosennych, szarug i kanikuł,
objuczony księgami — skąd, Bóg wiedzieć raczy! —
szlakiem dróg ukraińskich wlókł się twój wehikuł,
kusztykając w zaprzęgu mędrkującej klaczy.

Grało senne powietrze ptactwem i szerszeniem,
skrzył się blask ametystów, pereł i korali.
Ramię twe, modlitewnym spowite rzemieniem,
wyciągnęło się przed się i zawisło w dali...

Na ten znak czarnoksięski, las się rozprzestrzenił,
rosło szare miasteczko pod twą różdżką twórczą.
Otoczyli furmankę ludzie — światłocienie —
drgając w pląsach przedziwnych, jak w śmiertelnym kurczu

Szlakiem dróg ukraińskich — topól, brzóz i leszczyn —
wcielały się w kształt ludzki, brały skądciś nazwę.
nasze sny nieziszczalne, nasz jałowy bezczyn:
Żyd — obieżyświat, tułacz, włóczykij i Ahaswer.

Snuły się twoim śladem dziady i przybłędy,
podążały za nimi nędza, głód, choróbska —
Fiszka krzywy, Beniamin i niemrawy Sender:
Don-Kiszoci w chałatach, marzyciele Głupska...

NAD OTCHŁANIAMI GALUTU

(Dokończenie ze strony 6-ej)

gami od zewnątrz, stale prześladującymi jego naród (Susati,. Był dumnym człowiekiem i bronił swej godności, godności człowieka niezależnie od tego, czy jest wychowany w europejskiej, czy żydowskiej kulturze. „Mówią, oświeć się! Więc pytam się — co wspólnego ma utrzymanie pożywienie z oświatą europejską. Dlaczego nie zezwalają człowiekowi oddychać i żyć i jeść, póki nie nabędzie pewnych wiadomości?... Wiedz, że stworzenie to bynajmniej nie chce, byś się starał o zaspokojenie jego potrzeb z łaski i litości, nawet nie chce, by zaspakajano je z uwagi na korzyści, jakie świat ma z tego stworzenia. Świat nie jest zbudowany na litości i korzyści... Bo jeśli przyznaję, że życie me jest zależne od czyjejś litości, przyznaję, że on ma tylko prawo do życia, a ja nie, że bez jego łaski nie mam prawa żyć. A jeśli żyję tylko dlatego, że inny ma korzyść ze mnie, świad czy to, że on jest ośrodkiem i celem Stworzenia, a ja stworzony zostałem tylko dlatego, bym życiem swoim służył innemu. Prawdą zaś jest, że jestem żywym tworem i celem samym w sobie“ (Susati).

Będąc realistą, patrzącym krytycznie na życie, nie wierzył, że ewolucja moralna narodów, wśród których żyją Żydzi, umożliwi im regenerację w tym Emek Habacha — Padole Płaczu, który opisał.

— Jak długo będziesz koniu(symbol bitego narodu żydowskiego), koniem pociągowym dla świata całego?

— Aż nadejdzie dzień i ludzie nauczą się prawdy i naprawię swe czyny, aż nadejdzie dzień — odpowiada dalej koń — i nie będzie w świecie ani krwiożerczość ani litości, ani zła, ani dobra, ani pogard ani pochlebstwa, tylko sprawiedliwość i słuszność, aż zniesiona zostanie przepaść między ludźmi, zło przeminie jak dym, szkodnicy i złoczyńcy znikną z ziemi, a łza zmyta zostanie z twarzy.

— Ach, — rzekłem, wzdychając — dalekie są te dni. Obawiam się, że nim one nadejdą, ty zostaniesz wykończony i zaduszony“ (Susati).

Krytyka, przekleęcie Galutu i straszne ostrzeżenie.

A pozytywna działalność Mendelego — Była nią ta sama twórczość satyryczno-krytyczna. Mendele był pierwszym wielkim epikiem w literaturze hebrajsko-żydowskiej i pierwszym wielkim realistą. Realizm ten występuje najwyraźniej w szczegółowych, często o fotograficznej dokładności obrazach, jakby autor chciał zbliżyć Żyda, latającego stale na pograniczu świata realnego i fantastycznego, do rzeczywistości, do świata składającego się z realnych przedmiotów i faktów. W celu zbliżenia Żyda do świata realnego, rosnącego, kwitnącego, mnożącego się i walczącego, przetłumaczył na język hebrajski „Przyrodę“ Lenza. By wpłynąć na jak najszersze kręgi mas żydowskich w krytyce ich wewnętrznego życia i dla zbliżenia ich do realii życiowych, począł pisać w języku żydowskim, a gdy swe dzieła żydowskie począł tłumaczyć na język hebrajski, stał się twórcą realistycznego języka prozy hebrajskiej. Nie był to już język prozy biblijnej, czy frazesu, ale precyzyjny, jędrny, codzienny język, amalgamat języka Talmudu i Midraszu, o wzbogaconym słownictwie życia codziennego, o zwrotach ulicznych, język tryskający żywotnością.

Lecz, jak wynika z cytowanego wyżej odcinka „Susati“, ten wielki realista nie wierzył w możliwość odrodzenia narodowego w Galucie. Nie wierzył, by naród doczekał się tu naprawdę możliwości swobodnego życia, zgodnie z naturalnym rozwojem człowieka — Żyda. Bezpośrednio nie oświadczał się za żadną partią w żydostwie, jednak credo swe, które było zresztą konsekwencją jego radykalnie anty-galutowego nastawienia, podał w „Bajamim Hahem“. Opisując psychike dziecka żydowskiego, opowiada Mendele, że nie znało ono ani owadów, ani płazów, ani ptaków z obserwacji, z natury, ale z Biblii i legend żydowskich, które krążyły wszystkie dokoła Palestyny. „Krótko mówiąc, Szlomale urodził się i wychował tu, żył jednak tam (w iluzorycznej Palestynie)... Czas jego to okres przeszłości, świat, który minął. Tu mieszkał, lecz tam był obywatelem... Całe życie jego to jak życie tysięcy innych Szlomale — ku pamięci praojców. Tak żyli swego czasu praojcowie, tak czynili. Ojcowie nasi, gdy siedzieli nad rzekami Babilonu, mieli swe serce i duszę w Krainie Świątyni, a gdy wrócili z wygnania poczuli:

„Gdy nastąpił powrót do Syjonu i poczęliśmy z n o w u żyć jak normalny naród, poználiśmy, że wszystko, cośmy czynili w Babilonii, to były tylko słowa, słowa i mary“

Awięc: Babilon — Galut — świat strachów i mar, by wrócić do życia normalnego — powrót do Syjonu.

We wspomnieniach swych o Mendele pisze prof. J. Klausner, że razu pewnego odwiedził Wielkiego Starca, gdy ten otrzymał pocztówkę od Bialika i Rawnickiego, którzy odwiedzali wówczas Erec. Na pocztówce była fotografia biednych, oberwanych Żydów jemenickich i dopisek wycieczkowiczów: „Jeszcze jeden rozdział do Sefer Hakabcanim“. Mendele był wstrząśnięty: To posyłają mi z Erec Izrael — pokazując palcem na fotografię krzyczał gniewnie: Brak nam nędzarzy w Galucie? Czyż myślą, że przyjemnością jest dla mnie opisywanie nędzarzy? Nędza ta to konsekwencja oderwania od gruntu, co jest wynikiem Galutu. Żebractwo i Galut to jedno i to samo. Torba żebracza to Galut. Przez całe życie brzydziłem się tą torbą żydowską i dlatego malowałem ją w jej wszystkich strasznościach... Nie dla śmiechu pisałem Księgę Żebraków. W Erec Izrael chcę widzieć nie żebraków, nie ludzi oderwanych od gruntu, ale właśnie ludzi o zaletach, które są odwrotne od tych wad. Nieszczęściem Galutu naszego jest przerafinowanie. Przesadna duchowość i oderwanie od gruntu poderwało nasz byt, naszą podstawę, musimy się więc stać bardziej cieleśni, bardziej wkorzenieni w ziemię i bardziej prości. Urzeczywistnienie tego chcę widzieć w Erec Izrael“.

Wielki rabi Izrael z Różan mawiał, że największym nieszczęściem jest, gdy Żyd dojdzie do takiego stopnia otępienia i tak przyzwyczai się do swego położenia, że nie odczuwa już tragedii Galutu. Dla tych Żydów miała być twórczość Mendelego zdarciem bielma z oczu, pokazaniem nagiej, tragicznej prawdy, i wstrząsem, budzącym do szukania drogi dla Wyzwolenia z otchłani Galutu i budowy nowego życia na własnej ziemi, dla odrodzenia Narodu.

Mgr. Meir Bosak.

Dr S. Weiss

NA DZIEJOWEJ DRODZE

Dr Emanuel Newman, Prezydent Og.-Syjonistycznej Organizacji w Ameryce, prowadził na terenie O. N. Z. energiczną akcję polityczną

Miało miejsce zdarzenie historyczne, którego doniosłości w dniu dzisiejszym nie potrafimy jeszcze w całości ocenić.

W dniu 29 listopada 1947 roku zebrali się przedstawiciele wszystkich narodów, wszystkich kontynentów, aby naprawić krzywdę historyczną, wyrządzoną narodowi żydowskiemu przed 2.000 laty.

W dniu 29 listopada 1947 proklamowane zostało Państwo Żydowskie w kraju naszych przodków, w kraju naszej tęsknoty, w Erec Izrael.

Naród żydowski przestał być narodem pariasów, wyśmiewanym i pogardzanym, znienawidzonym i lekceważonym dziś przez ten, a jutro przez inny naród.

Naród żydowski przyjęty został do rodziny narodów, jako równy z równymi i od niego tylko zależeć będzie, jaką pozycję będzie zajmował przy stole tej rodziny.

Ogromny ten sukces mamy do zawdzięczenia w pierwszym rzędzie naszej własnej twardej woli do samodzielnego, normalnego bytu we własnym kraju, woli, której dawaliśmy wyraz w różnych epokach historii, w coraz to odmiennych formach. A wola nasza nie była wyrazem tępego uporu, czy fantazji. Miała ona swoje źródło w historycznej konieczności.

Nasz wielki wieszcz, Teodor Herzl, powiedział wyraźnie: „Państwo Żydowskie jest koniecznością dziejową i dlatego ono powstanie".

W swoim historycznym przemówieniu na sesji ONZ, dokumentującym szczerość Stalinowskiej polityki narodowościowej, przedstawiciel Związku Radzieckiego Gromyko podkreślił 3 momenty, na których opiera się nasze prawo żądania przyznania nam Państwa Żydowskiego w Palestynie. Są to te trzy momenty, które były alfą i omegą naszej ideologii syjonistycznej. To nie są fantazje i marzenia. To są historyczne, obiektywne fakty, które nie dopuszczają innych rozwiązań, niż takiego, na jakie zdecydowało się Generalne Zgromadzenie Zjednoczonych Narodów.

Pierwszym momentem jest ta bezsprzeczna prawda, że Naród Żydowski ma historyczne prawo do Palestyny.

Naród Żydowski ani na chwilę nie przerwał nici duchowej, łączącej go z tym krajem i na przestrzeni całej historii golusowej wędrował od kraju do kraju, od kontynentu do kontynentu — mając oczy zwrócone ku utraconej Ojczyźnie.

Dlatego wielką radość i satysfakcję wywołał u nas fakt, że przedstawiciel Związku Radzieckiego, obwieścił urbi et orbi, że Erec Izrael nie jest kwestią tylko 700.000 Żydów, zamieszkujących ten kraj, lecz kwestią Narodu Żydowskiego na całym świecie, bez względu na to, czy Żydzi czują się dobrze w pewnych krajach, czy też nie, czy są oni przyjmowani z miłością, czy też pogardzani i prześladowani.

Drugim momentem jest ta tragiczna prawda, że w ostatnim kataklizmie dziejowym potężne mocarstwa zachodnie nie potrafiły przeszkodzić fizycznej zagładzie trzeciej części Narodu Żydowskiego.

My ze swej strony dodamy, że nikt nie potrafił obronić nas ani przed inkwizycją hiszpańską, ani przed ogniem i mieczem krzyżowców, ani przed hajdamakami, przed pogromami carskimi, itd. itd.

Obrona była, przyznajemy, niemożliwa, albowiem dzisiejsi nasi obrońcy byli wczorajszymi albo jutrzejszymi naszymi ciemiężycielami. Najwyższy więc czas, aby sytuacja ta uległa zmianie.

Trzecim momentem jest paradoksalne położenie nasze po zwycięskiej wojnie z hitleryzmem. Setki tysięcy ofiar hitleryzmu niby widmo — straszy na przeklętej ziemi niemieckiej. Ta część żydostwa ma prawo nie zgadzać się na to, aby w dalszym ciągu eksperymentowano jej krwią i krwią ich potomków.

Chcą żyć we własnym kraju i chcą, w razie potrzeby, zginąć na polu chwały, a nie chcą, aby dzieci ich i wnukowie musieli się chować w bunkrach i ginąć w komorach gazowych.

I dlatego nasza wielka radość w dniu dzisiejszym.

I dlatego nasza głęboka wdzieczność dla Nowej Polski, która tak gorąco popierała nasze aspiracje. I stąd nasza wdzięczność dla Związku Radzieckiego za jego szlachetną inicjatywę, za jego szczere i konsenkwentne ustosunkowanie się do naszego życiowego problemu na tym zakręcie naszej historii.

Mamy własne Państwo w części Palestyny i chcemy je budować na sprawiedliwości indywidualnej i społecznej. Chcemy żyć w zgodzie z narodem arabskim, dla pożytku i chwały obu narodów.

My, Żydzi, mamy stary kodeks, z którego czerpały swoje wizje trzy wielkie religje monoteistyczne. Nie mamy powodu się wstydzić tego naszego kodeksu.

Chcemy ożywić treść jego w odnowionym Państwie Żydowskim.

Zagadnienie żydowskie w świetle prasy polskiej

Po historycznej uchwale utworzenia Państwa Żydowskiego

Cała niemal prasa polska przytacza obszerne wiadomości, związane z uchwałą ONZ o podziale Palestyny na dwa państwa: żydowskie i arabskie.

„ROBOTNIK" (Nr 341), rozważając to zagadnienie, m. in. pisze:

„Po uchwale Organizacji Narodów Zjednoczonych o podziale Palestyny można było przewidzieć, że postanowienie to nie będzie automatycznie wprowadzone w życie i że przezwyciężyć trzeba będzie gwałtowny opór Arabów. Dlatego dziwne było, że uchwała ONZ nie zawierała żadnej wzmianki o sposobie jej realizacji w razie zbrojnego oporu.

Ale mniejsza o luki w uchwale. W tej chwili prestiż Narodów Zjednoczonych, którym dopiero udało się z powodzeniem doprowadzić do kompromisowej decyzji w tak skomplikowanej sprawie, — prestiż ONZ wymaga, by uchwała o podziale Palestyny została zrealizowana".

Wreszcie konkluduje:

„Dyskusje o słuszności uchwały, o tym, czy nie lepsze było utworzenie w Palestynie państwa dwunarodowego itd. — powinny ustać. A tak samo winien ustać przelew krwi arabskiej i żydowskiej. Na razie za bezpieczeństwo i porządek w Palestynie odpowiedzialna jest Wielka Brytania. Obowiązkiem Anglii — jako członka ONZ — jest pomóc przy wykonywaniu powziętej uchwały".

*

Warto przytoczyć opinię „KURIERA POPULARNEGO" (Nr 315), który, omawiając rozwiązanie problemu palestyńskiego kończy artykuł swój następującymi słowy:

„Dzień 1 lipca 1948 r. będzie dla narodu żydowskiego dniem historycznym. Po upływie tylu wieków naród żydowski zyska nareszcie znowu własną ojczyznę, wprawdzie poważnie okrojoną, ale zawsze swoją własną, w której rządzić się będzie według własnych praw. Skończy się wreszcie tragedia licznych uchodźców żydowskich, rozsianych jeszcze po licznych obozach w całej Europie, dążących z uporem i wiarą do ojczyzny, której bramy są jeszcze dla nich zamknięte. Skończy się wreszcie koszmar nielegalnej imigracji, deportacje na Cypr, lub zawracanie statków z uchodźcami aż do portów niemieckich. Z rozwiniętymi żaglami, ze śpiewem „Hatikwy" popłyną wreszcie tysiące tułaczy żydowskich, którzy cudem wynieśli życie z hitlerowskiej kaźni — do swej ojczyzny".

*

„DZIENNIK LUDOWY" stwierdza, że uchwała w sprawie podziału Palestyny stanowiła zgodny końcowy akord drugiej sesji ONZ i bodaj najdonioślejszą, pozytywną decyzję. Porozumienie w sprawie palestyńskiej, osiągnięte przez dwa mocarstwa, stojące w większości zagadnień na przeciwnych stanowiskach — przez Związek Radziecki i Stany Zjednoczone, świadczy najwymowniej, jakie rezultaty można osiągnąć przy jednomyślności mocarstw.

„KURIER CODZIENNY" w artykule redakcyjnym podaje przebieg głosowania w sprawie palestyńskiej na sesji ONZ, podkreślając, że „do powzięcia uchwały przyczyniło się w pierwszym rzędzie porozumienie między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi. Pod wpływem tego porozumienia niektóre wahające się państwa, jak Francja, przychyliły się do koncepcji podziału".

*

W artykule pt. „Historyczna uchwała ONZ", „GAZETA LUDOWA" pisze:

„W wyniku uchwały ONZ, po kilkunastowiekowej przerwie, znaczonej nieskończonym łańcuchem cierpień i prześladowań, a ukoronowanej martyrologią Żydów europejskich, wymordowanych przez hitleryzm, powstanie znów samodzielne państwo żydowskie. Żydzi, jako naród, nabędą prawo obywatelstwa wśród Narodów Zjednoczonych, jako wolni z wolnymi, równi z równymi".

*

„ENCYKLOPOEDIA" BRITANICA O BRYTYJSKIEJ POLITYCE W PALESTYNIE

Dzieją się czasem rzeczy, które się filozofom nie śniły. Życie lubi płatać figle najbardziej fantastyczne.

„Brytyjskie siły zbrojne zamieniły Palestynę w państwo policyjne. Bez przerwy odbywają się obławy wojskowe, gwałci się podstawowe prawa obywatelskie, niektórzy żołnierze zachowują się z niebywałym okrucieństwem wobec obywateli żydowskich. Własność żydowska ulega konfiskacie, a tysiące Żydów wędruje do obozów koncentracyjnych".

Któż by mógł te słowa, które są świętą prawdą, napisać? Chyba pismo żydowskie, lub pismo o antybrytyjskim nastawieniu?! Broń Boże. Napisała to... „Encyklopoedia Britanica" w dodatku swym na rok 1947.

Przytaczając ten fakt, „ROBOTNIK" (Nr 329) zaznacza:

„Konserwatywny „Daily Telegraph" pisze z oburzeniem o tym artykule, zastanawiając się, w jaki sposób do brytyjskiego wydawnictwa wkraść się mógł taki antybrytyjski passus. Artykuł podpisany został inicjałami „I. Gn", a autorem jego jest jakoby Israel Goldstein, znany działacz syjonistyczny. Na indagacje w tej sprawie, jeden z redaktorów Encyklopedii odpowiedział korespondentowi „Daily Telegraph", że wydawcy Encyklopedii zwracają się często do różnych fachowców z prośbą o opracowanie artykułu ze swej dziedziny. Artykuł o Palestynie musiał się jednak zakraść do Encyklopedii chyba przez jakąś dziwną pomyłkę".

Przypomina to opowieść biblijną o tym, jak to Billeam miał szczery zamiar przekląć Żydów, a skończyło się na tym, że ich pobłogosławił.

*

PROBLEM ARABSKI

Ciekawe rozważania na temat zagadnienia arabskiego snuje prasa polska. Wychodzą przy tym na jaw matactwa wybitnych działaczy arabskich, którzy, mimo do niedawna jeszcze istniejących naprężonych stosunków między wyznawcami Islamu a Watykanem, usiłowali szukać porozumienia z Rzymem i proponowali Papieżowi wspólne działanie dla... „zwalczania bezbożnictwa".

*

„RZECZPOSPOLITA" (Nr 279) uważa, że oświadczenie, złożone przez przewodniczącego Wysokiego Komitetu Arabskiego, Dżamala Al Husseiniego, który w r. 1941 był jednym z organizatorów proniemieckiego powstania w Iraku, wydatnie przyczyniło się do... wzmocnienia pozycji zwolenników utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie.

Podkreślając, że uwzględnienie stanowiska Komitetu Arabskiego równałoby się oddaniu na pastwę reakcjonistów arabskich większości znajdującej się obecnie w Palestynie ludności żydowskiej, „Rzeczpospolita" stwierdza, że uchwała o podziale Palestyny jest słuszna i sprawiedliwa.

M. G.

OSTATNIA SZANSA

(Dokończenie ze str. 5-ej)

przeciwnikiem dla potężnego imperium. Brytyjscy marynarze strzelali do „nielegalnych" imigrantów żydowskich z artylerii lub karabinów maszynowych, a ci im odpowiadali puszkami od konserw, ale tym niemniej, w rezultacie wyczerpującej obie strony wojny, Wielka Brytania musiała zrezygnować z mandatu i zwrócić się do ONZ o pomoc w rozwiązaniu tej prawdziwej dla nich kwadratury koła.

Wielka Brytania, lawirując w ciągu dwudziestu lat międzywojennych między werbowaniem sympatii u nielicznych Żydów, a wiele setek milionów liczącego świata arabskiego, zdecydowała się nareszcie na oświadczenie, że Palestyna nie może być żydowską.

Pomijając momenty emocjonalne, jak rozgoryczenie Żydów z powodu niedotrzymania uroczystych obietnic, składanych w ciężkich dla Wielkiej Brytanii chwilach, podczas pierwszej wojny światowej, oficjalna polityka syjonistyczna musiała być regulowana pod aspektem tych nowych warunków, w jakich znalazł się naród żydowski na skutek panowania hitleryzmu w Europie.

Podczas omawiania kwestii Palestyny na kwietniowej specjalnej sesji ONZ pisaliśmy na tym miejscu:

„Era mandatowa dobiega końca. Dyplomacja żydowska, która dotychczas miała do czynienia z partnerem arabskim na terenie palestyńskim oraz z partnerem brytyjskim na terenie dyplomatycznym, musi obecnie nauczyć się pływać na szerokich fluktach polityki międzynarodowej. Przestawienie się taktyki dyplomatycznej Agencji Żydowskiej jest dla polityki syjonistycznej nader istotne. Jeśli dotychczas dyplomacja żydowska była, że użyjemy tego wyrażenia, obrócona twarzą do brytyjskiego ministerstwa kolonii, względnie aspirowała do zajęcia miejsca jeszcze jednego dominium w systemie brytyjskiego Commonwealth, to obecnie dyplomacja nasza musi uwzględniać najrozmaitsze, nie zawsze nawet dla nas zrozumiałe arkana polityki międzynarodowej, oraz krzyżujące się interesy decydujących o losach świata mocarstw i ich rozsianych po całym globie ziemskim satelitów".

Decyzja kierownictwa syjonistycznego o likwidacji ery mandatowej i zgoda na oddanie sprawy Palestyny pod egidę ONZ była skokiem w ciemność i napawała głęboką troską niejednego syjonistycznego polityka. Wielka polityka jest grą skomplikowaną, o tak wielkiej ilości niewiadomych, że tylko beznadziejne położenie Żydów i ogołocona z wszelkich perspektyw sprawa Palestyny pod brytyjskim mandatem mogły spowodować taką decyzję. Ale należy z satysfakcją podkreślić, że młoda nasza, niedoświadczona dyplomacja, nasi przedstawiciele w ONZ, nie zawiedli pokładanych w nich nadziei. Potrafili oni z całą siłą przekonania i z wielką godnością przedstawić i obronić nasze postulaty.

Żydzi w swoim działaniu politycznym nie posiadają żadnej realnej broni, na wzór tych, jakimi się inne narody posługują. Jedyną bronią narodu żydowskiego jest głębokie poczucie słuszności własnej sprawy i powszechne przeświadczenie, że dotychczasowy stan sprawy żydowskiej jest nie do utrzymania nie tylko dla narodu żydowskiego, ale również dla pokojowego rozwoju ludzkości. Jeśli cały świat brał bezpośredni lub pośredni udział w walce z hitleryzmem dlatego, że ten ostatni usiłował zniszczyć elementarne etyczne podstawy współżycia międzyludzkiego i międzynarodowego, to wraz z klęską hitleryzmu nie może być tolerowany taki stan rzeczy, aby naród, najbardziej przez tenże hitleryzm dotknięty i wyniszczony, pozostał w dalszym ciągu w sytuacji, umożliwiającej powtórzenie niedawno przebytej katastrofy.

Organizacja Narodów Zjednoczonych, będącą sama emanacją klęski hitleryzmu i zwycięstwa idei demokratycznych, nie mogła wydać żadnej decyzji, któraby w tej lub innej formie nie uwzględniła żydowskich dążeń do stworzenia własnej państwowości, gdyż każda decyzja, któraby te dążenia ignorowała, byłaby skazana na niepowodzenie i wywołałaby stan permanentnego wrzenia zarówno w samej Palestynie, jak i we wszystkich krajach, posiadających skupienia żydowskie.

Wojna i hitleryzm przetrzebiły naród żydowski. Straty żydowskie są pod względem cyfrowym nie do powetowania. Ale przebyta katastrofa przepoiła całe nasze pokolenie wiarą, że wykorzystanie rewolucji, zaszłej w psychice żydowskiej, może dać jedyną, ostatnią szansę na stworzenie takich warunków, w których naród będzie mógł normalnie się rozwijać — t.j. państwo żydowskie.

Żydowskie społeczeństwo musi zdać egzamin. Jeśli potrafi zdobyć się na maksymalny wysiłek, na najwyższe ofiary, jakie budowa własnego państwa będzie od niego wymagała, jeśli zdobędzie się na wiele wyrzeczeń i samozaparcia, to nie będzie przesadą twierdzenie, że krew żydowska, która dotychczas w ciągu stuleci służyła jako oliwa na koła przewrotów dziejowych, — będzie po raz pierwszy służyła celom i interesom własnego narodu.

Mieczysław Kon.

KOLUMNA MŁODYCH

M. Aronowicz

„IM TIRCU EJN ZOT AGADA“

Od utraty niepodległości Erec Izrael upłynęło 1877 lat; 1877 lat trwał długi nasz okres bezpaństwowości, przerywany nieustannymi walkami o wolność i niepodległość. Było powstanie Bar Kochby wro- 132 p. n. Ch. Raz po raz wybuchały powstania Żydów przeciw Imperium rzymskiemu w Egipcie, Cyrenaice i Syrii. Jeszcze w okresie wypraw krzyżowych na Palestynę Żydzi w Haifie stawiają czoło krzyżowcom, a gdy po wielu wiekach walki zbrojne ustały, gdy większość Żydów znalazła się w różnych krajach rozproszenia, pozostała w sercach narodu odwieczna tęsknota za utraconym krajem. Tęsknota ta pielęgnowana była, jako skarb najdroższy, i przekazywana była, jako najdroższa tradycja, z pokolenia na pokolenie, i, jako znicz, strzeżona przez wieki. I choć się miarka tęsknoty przebrała, naród nie upadł na duchu i nie stracił nadziei. Umysły zaprzątane były wierzeniami o cudownym Mesjaszu, który przyjdzie i zbawi naród żydowski i zaprowadzi synów Izraela do kraju praojców. Bywało też czasem, że prosty lud nie chciał trwać w tęsknocie i nie chciał czekać na cudowne zbawienie. Zostawiwszy swój dobytek. w krajach galutu, udały się gromady Żydów do kraju opustoszonego, który niegdyś był ojczyzną ich praojców, i ich własną, wymarzoną, ojczyzną w niewoli. I nieraz powstawali mężowie wielcy, ludzie wielkiego ducha, którzy, mianując się mesjaszami, porywali za sobą tłumy, aby przyśpieszyć wyzwolenie; a gdy dażenia tych wielkich mężów nie zostały uwieńczone zwycięstwem, ludzie „trzeźwi“ okrzyczeli ich odszczepieńcami i „fałszywymi Mesjaszami“ i ogłoszono na nich „Cherem“.

O, gdzie wy jesteście marzyciele wyzwolenia, wy Eldad Hadani, Salomon Molcho, Don Józef Nassi, Sabatai Cwi, szara masa Kabalistów, którzyście o północy „chacot“ odprawiali, ciała umartwiali, by zmusić Wiekuistego do wysłuchania próśb waszych i wołania waszego o rychły powrót do Syjonu.

Wy, „fałszywi Mesjasze“, na których „trzeźwy“ kler klątwy rzucił, wyście byli prekursorami Syjonizmu. To wyście strzegli świętego ognia w sercach narodu tak długo, aż powstał mąż wielki, który potrafił urzeczywistnić wasze wierzenia, i tęsknotę waszą w czyn zamienił: na imię mu było: Beniamin Zeew HERZL, którego cały program wyraził się w pięciu słowach:

IM TIRCU EJN ZOT AGADA.

„JEŚLI ZECHCECIE — NIE BĘDZIE TO LEGENDĄ“

Gdyby wtenczas, jak za czasów Mojżesza, ojcowie nasi odpowiedzieli byli: „Naase Weniszma“ (Uczynimy i usłyszymy), wtedy inaczej może potoczyłyby się koleje naszego losu, naszego bytu narodowego.

Niestety, byli wtedy wśród narodu naszego tacy, którzy Herzla za marzyciela uważali. Ale duża część narodu odpowiedziała Herzlowi, jak ongiś Mojżeszowi „Naase Weniszma“.

I przybywali pół wieku temu młodzi zapaleńcy z Rosji, Polski, Rumunii i innych krajów do Erec Izrael. Przybyli bez środków do życia, do kraju pustynnego, do kraju bez cienia i bez wody, do kraju pełnego bagien malarycznych i dzikich plemion koczowniczych.. Zaczęli kopać studnie, aby ugasić pragnienie swoje i nawodnić suchą, od wieka nieprzeoraną ziemię. A gdy ręce przybyszów od ciężkiej pracy opadały, a głód dokuczał, — wtedy przypominali sobie słowa Herzla. „Im Tircu Ejn Zot Agada“ — i odpowiadali: „Naase Weniszma...“

Przez 50 lat budowali nową ojczyznę, budowali nie tylko dla siebie, lecz i dla nas rozproszonych po całym świecie. Potem swoim i krwią swoją zamienili skaliste góry Galilei w kwitnące winnice, wysuszyli śmiercionośne bagna Emek Izrael i zamienili je w „Erec zawat chalaw udwasz“, w krainę mlekiem i miodem płynącą.

I oto nadszedł dzień wielkiej radości. Po 1877 latach Narody Zjednoczone uznały niepodległość Erec Izrael.

Nie z litości, ani z sympatii do narodu żydowskiego przyznano nam niepodległość. To widok kolonii na przeoranych po wiekach pustyniach Negevu, to widok tętniących życiem miast, powstałych na wydmach piaszczystych, to stacje energii elektrycznej, czerpiące prąd z małej rzeczki Jodranu, to widok Uniwersytetu Hebrajskiego na Górze Scopus, to widok marynarzy żydowskich, lotników ,to widok szarej masy robotników i chłopów, to odrodzona mowa hebrajska, dźwięcząca po wszystkich zakątkach kraju, to niezłomna siła i bohaterska postawa żołnierzy Hagany, gotowych do poświęcenia życia na ołtarzu Ojczyzny — wszystko to, co świadczyło o tym, że Państwo Żydowskie już faktycznie istnieje — przyczyniło się do naszego zwycięstwa, na które czekaliśmy 1877 lat.

Naród żydowski musi zdać egzamin własnej państwowości. Naród, który przeszedł 19 wieków Golgoty, naród, który przeżył Hamana, Torquemadę, krwawego Hitlera — przeżyje też mufti'ego i innych popleczników faszyzmu.

Gdy po 1877 latach znów zapalamy świecznik chanukowy, symbolizujący zwycięstwo Makabeuszów nad narodami helleńskim, gdy po raz pierwszy zapalamy świeczniki chanukowe w nowej erze, w erze „Chanukat Hamedina Haiwrit“ — niechże nam znów drogowskazem będą słowa Beniamina Zeewa Herzla:

IM TIRCU EJN ZOT AGADA

Cwi Rajak

JEHUDI HANICCHI — WIECZNY ŻYD

— Pytasz się, kto jestem i jakie jest imię moje?

— Jestem Jehudi Hanicchi, wieczny Żyd. To ja, ze zmarszczoną od wieków twarzą, długą siwą brodą, przejmującym wzrokiem, to ja twardy i nieugięty, o wiecznie pulsującym sercu, to ja — i nikt inny.

— Pytasz o wiek mój?

— Tysiąc, tysiąc i tysiąc... lat, oto wiek mój. Widziałem Mojżesza, wchodzącego na Górę Synaj, widziałem Saula, rzucającego się na szpadę swoją w Górach Gilboa i Joaba, szturmującego pozycje Jebusytów w Jeruszalaim. Przepływałem bezkresne morza na statkach Salomona. Słyszałem potężny głos proroka Jezajasza, wołającego o pokój dla narodów świata. Gdy poklęsce Judei Chaldejczycy w niewolę mnie uprowadzili — wtedy wnet uciekłem i do kraju wróciłem.

I widziałem zwycięstwo Makabeuszy, wspaniałe, a po tym... upadek Judei, powstania, i wreszcie długi okres Diaspory...

— Kimże jesteś?

— Wiecznym Żydem.

— O czym myślisz teraz i co za wieść przynosisz?

— Chanuka jest dziś, święto odrodzenia!.. Widzę Makabeuszy, kroczących po ulicach Jeruszalaim, słyszę odgłos surm zwiastujących zwycięstwo narodu żydowskiego.

— Opowiedz mi o zwycięstwie Makabeuszy.

*

— Było to za czasów okrutnego Antiocha Epifanesa, kiedy kraj nasz, kraj naszych praojców, kraj Debory, Iftacha i Samsona, jego góry i doliny, rzeki i jeziora ,zajęte były przez Hellenów syryjskich. Okupanci gnębili lud, a pobożni ukrywali się w jaskiniach, gdyż Antioch zabronił pod groźbą kary śmierci obchodzić święta i odprawiać modlitwy w języku ojczystym. W kraju krążyła wtedy wieść, że powstał mąż wielkiej sławy z rodu kapłańskiego, który narodowi swojemu przyniesie zwycięstwo. Nadeszła wieść radosna, że pierzchło wraże wojsko, a wódz Apolloniusz zginął w walce, a zwyciężył ów legendarny wódz powstańców żydowskich, Jehuda Hamakabi.

— A jakie były następstwa?

— Zapłonął Antioch wielkim gniewem i zawołał: „Któż śmiał rokosz podnieść przeciw potędze mojej?

— Jest taki, a na imię mu — Jehuda Makabi.

Zły jest Antioch; szaleje. Lizjasz, namiestnik, żywcem wziąć chce Jehudę. Rozgorzała walka na śmierć i na życie. Pod twierdzą Bet Cur uderzyli powstańcy na wroga. Słyszę jeszcze szczęk oręża, rżenie koni i głosy ludzi. I usłyszałem wtedy odgłos zwycięstwa, jakiego przez setki lat nie słyszałem. Zwyciężył Jehuda Hamakabi, zwyciężyła sprawiedliwość.

Widzę Jehudę Hamakabi, kroczącego na czele hufców zbrojnych w stronę Świątyni. Pamiętam wspaniałe oblicze wodza, jego płomienny, rozkazujący wzrok, jego bohaterską postać — a miecz Apoloniusza przypasany do boku jego.

Tej chwili nigdy nie zapomnę, tej wielkiej, radosnej chwili wyzwolenia. Tysiąc lat minie jeszcze — nie zapomnę jej.

*

Zapadła głucha noc i rozpostarła ciemność wokoło.

— Opowiadaj jeszcze, Jehudi Hanicchi..

— Weszliśmy do Jeruszalaim, wstawiliśmy wyrwane wrota bram miejskich, oczyściliśmy ulice od resztek trupów wroga i zabraliśmy się do odbudowy kraju. Ręce, które przed tym broń dzierżyły w walce z wrogiem, zamieniły szable na narzędzia pracy — i zamiast szczęku oręża rozlegał się stuk młotów i narzędzi pracy. Nie mogliśmy jednak obchodzić uroczystego święta zwycięstwa, święta odnowienia świątyni, gdyż zabrakło oliwy świętej do zapalenia wielkiej Menory. I stał się cud dziwny. W przedsionku Świątyni znalazł Jehuda Hamakabi mały dzban oliwy, zaopatrzony pieczęcią arcykapłana. Zapalono Menorę, która oświetliła Świątynię i światło zajaśniało w całym kraju. Wszędzie panowała radość, w domu każdym i w sercu każdego Żyda. I osiem dni i osiem nocy płonęła wielka Menora i święto było w całej Judei.

Była to Chanuka wyzwolenia i odrodzenia narodu.

*

I dziś jest Chanuka. I dziś, po 2112 latach, tułam się po różnych krajach. Jest ciemna noc, na niebie błyszczą tysiące gwiazd, wieje mroźny wiatr. Gdzieniegdzie błyszczy światełko, świeczka maleńka.

— Co to za światełko, co to za świeczka?

— To świeczka chanukowa, świeczka, która przetrwała najgroźniejsze lata w dziejach naszych, kiedy zdawało się, że naród żydowski nie podniesie się więcej z upadku, jaki zgotował mu współczesny barbarzyńca.

A jednak znowu mamy Chanukę — Chanukat Haarec! I ja, Jehudi Hanicchi, ja, wieczny Żyd — dożyłem tego wielkiego dnia!

Andu Eker

BALLADA CHANUKOWA

Siedzą dzieci przy oknie...
Jest cicho i słodko...
A w serduszkach im szepce
przedwieczorna godzina — —
Mrok się chwieje za szybą
i kołysze się wiotko...
— „Chcecie? — Powiem wam bajkę
o tym ojcu i synach...

„. . . Żył raz, wiele lat temu,
żył raz starzec siwiutki,
Który całę swe szczęście
widział w dzieciach swych – w synach...
Ale syna jednego
(piękny, silny był, młody).
Jedno dziecko Bóg dał mu
żeby bronił Narodu.

I spadł z nieba dla młodych
kwiat czerwony — zwycięstwo!
I dziw stał się ogromny,
tajemniczo — radosny,
Bo za miłość, ból, walkę,
bohaterstwo i męstwo
Zmartwychstają wciąż cudy,
wciąż się rodzą i rosną“ — —

Dzieci cicho słuchają...
Pachnie starą legendą — —
Każda świeczka do marzeń
chanukowych zaprasza...
A nad świec płomykami,
nad świetlaną ich grzędą,
Kwitnie wiara dziecięca —
Kwitnie Czyn Matatiasza...

PALESTYNA BUDUJE SIĘ

Dr. A. Granowski

Żydowski Fundusz Narodowy przed nowymi zadaniami

Już ponad 10 lat prowadzimy naszą politykę wyzwolenia ziemi pod znakiem polityki państwowej. Przez ostatnie osiem lat żyliśmy pod reżimem „Białej Księgi" która zamknęła dla rozwoju gospodarczego 93% obszaru kraju. Staliśmy przed alternatywą poddać się, lub prowadzić walkę, wykorzystując wszelkie możliwości. Przewidywaliśmy, że czas jest krótki, byliśmy przeświadczeni, że im więcej ziemi wyzwolimy, tym większy będzie zasięg naszego państwa. Nie ulegaliśmy wobec najtrudniejszych warunków zatrutej atmosfery bezprawia rządu mandatowego, ani wobec stale rosnącego terroru arabskiego. Przez cały ten ciężki czas zdobywaliśmy nowe pozycje na gruntach granicznych, które powiększyły i wzmocniły dotychczasowy nasz stan posiadania ziemi. Od chwili, gdy ogłoszone zostało sprawozdanie Komisji Królewskiej, to jest od roku 1937, Keren Kajemet powiększył swój majątek gruntowy o 549.000 dunamów, na których założono 120 nowych kolonii. Dziś stan majątkowy ziemi, należącej do Keren Kajemet wynosi 928.000 dunamów.

Wzmocniliśmy nasze stanowiska we Wschodniej Galilei, wniknęliśmy do doliny Bet-Szan, do rajonu Menasze. Przesunęliśmy granice naszej kolonizacji daleko na południe od Beer Tuwia, kolonii, która, do wybuchu pierwszej wojny, była najbardziej na południe wysuniętym punktem. Wniknęliśmy do pustynnych stepów Negewu, przez co staliśmy się poważnym faktorem na południowych rubieżach kraju. W roku ubiegłym, który był rokiem najgorczych ograniczeń ze strony rządu brytyjskiego, Żydowskiemu Funduszowi Narodowemu udało się uzyskać 63.000 dunamów ziemi, na których założono 29 nowych kolonii.

W tych ciężkich warunkach udało nam się jednak wyzwolić wiele ziemi w tych miejscach, do których „Biała Księga" zamknęła nam dostęp. Pomimo wszelkich przeszkód rok ostatni był najpomyślniejszym w procesie wyzwalania ziemi. Taki proces nie był dotychczas znany w dziejach Keren Kajemet.

Warto zaznaczyć, że Komisja ONZ, jak również poprzednia Komisja Królewska, wytykając granice Państwa Żydowskiego, brały pod uwagę przede wszystkim faktyczny stan kolonizacji żydowskiej. Wyeliminowanie Zachodniej Galilei z obszaru Państwa Żydowskiego było wynikiem tego, że nie udało nam się wniknąć do tych terenów.

Obecnie, po ustanowieniu naszej niepodległości państwowej, zadajemy sobie pytanie: Jaką linię polityczną obierze sobie Państwo Żydowskie za wytyczną w procesie wyzwolenia dalszych obszarów ziemi?

Przede wszystkim powinniśmy się pozbyć iluzji rozpowszechnionej wśród nas, że z chwilą powstania Państwa Żydowskiego ustanie zakup ziemi. Jest naszym obowiązkiem podkreślić, że prace, związane z wyzwalaniem nowych terenów, nie ulegną specjalnym zmianom. Obszar gruntów, należących do rządu palestyńskiego, a znajdujących się w obrębie Państwa Żydowskiego, jest bardzo nikły i po większej części nie nadaje się do uprawy. Obszary zaś, leżące w obrębie Państwa Żydowskiego, a będące prywatną własnością Arabów, trzeba będzie, jak dotychczas, nabywać za pieniądze. Państwo Żydowskie nie zechce i nie będzie mogło konfiskować gruntów, będącą prywatną własnością Arabów, gdyż postępowanie takie byłoby sprzeczne z naszymi podstawowymi założeniami, opartymi na zasadach przyjaźni z naszymi sąsiadami. Musimy także wziąć pod uwagę, że Państwo nasze okrążone jest ze wszystkich stron państwami arabskimi i każde mniemane naruszenie praw społeczeństwa arabskiego może przyczynić się do pogorszenia stosunków sąsiedzkich z ościennymi państwami.

Podkreślamy, że nasza samodzielność państwowa nie zmieni dotychczasowej polityki wyzwalania ziemi. Przeciwnie, spotęguje tylko jej tempo, gdyż stoimy w obliczu wielkiej imigracji i trzeba będzie osiedlić dziesiątki tysięcy repatriantów na roli.

Zajdą jednak poważne zmiany, które pozwolą nam prowadzić wolną i nieskrępowaną politykę gruntową. To było naszym dążeniem w przeszłości i częściowo to nam się udawało, pomimo przeszkód ze strony mandatariusza. Byliśmy jednak bezsilni wobec spekulacji gruntami, gdyż rząd palestyński odmawiał nam uparcie pomocy prawnej w ustaleniu zdrowej polityki rolnej.

Systematyczna polityka rolna — to podstawowy czynnik rozwoju całej gospodarki narodowej. Zrealizować taką politykę można przez wykorzystanie wszystkich źródeł wodnych, przez użyźnienie dawno nieuprawnych gruntów itd. Dążymy do zmniejszenia *jednostki rolnej*, koniecznej dla wyżywienia rodziny chłopskiej. Tym samym większi posiadacze ziemi będą mogli ustąpić pewną część swoich gruntów dla dalszej kolonizacji. Państwo, któremu zależy na rozwoju kraju, będzie w stanie wykorzystać wszystkie możliwości, celem przyśpieszenia realizacji postulatów postępowej polityki rolnej. Nawet wtedy, gdy rząd palestyński prowadził politykę, hamującą rozwój gospodarki rolnej, udało nam się postawić rolnictwo na wysokim poziomie; tymbardziej teraz, gdy państwo jest żywotnie zainteresowane w rozwoju dobrobytu kraju.

Musimy jednak pamiętać o jednej ważnej rzeczy, a mianowicie o tym, że Jiszuw sam nie będzie mógł ponosić wszystkich kosztów, związanych z wyzwalaniem nowych gruntów. Większe od nas państwa i to takie, które nigdy nie traciły niepodległości — nie były w stanie urządzić swoich repatriantów bez pomocy z zewnątrz. Tak było z Grecją, która musiała przyjąć swoich obywateli z Turcji.

650 tysięczny Jiszuw w Erec Izrael nie będzie w stanie stworzyć budżetu, wystarczającego i dla wyzwolenia resztek nieskolonizowanych gruntów i dla urządzenia dziesiątków tysięcy nowych imigrantów.

Ponieważ zasoby pieniężne Keren Hajesodu użyte będą na wydatki, związane z urządzaniem nowych imigrantów — fundusze przeznaczone na wyzwalanie ziemi oparte będą musiały być na daninach Żydów z zagranicy. Problem odbudowy kraju będzie mógł być rozwiązany tylko przez zjednoczoną pomoc wszystkich Żydów na całym świecie.

Społeczeństwo żydowskie za granicą musi spełnić swój obowiązek.

Po ciężkich doświadczeniach ostatnich lat jesteśmy pewni, że społeczeństwo żydowskie za granicą w pełni przyczyni się do dalszej odbudowy kraju, nie mówiąc już o poświęceniu i ofiarności samego Jiszuwu. Sumy, przeznaczone dla odbudowy Erec przez Żydów z zagranicy i Jiszuwu—świadczą o wielkiej ofiarności społeczeństwa żydowskiego dla sprawy swojej ojczyzny.

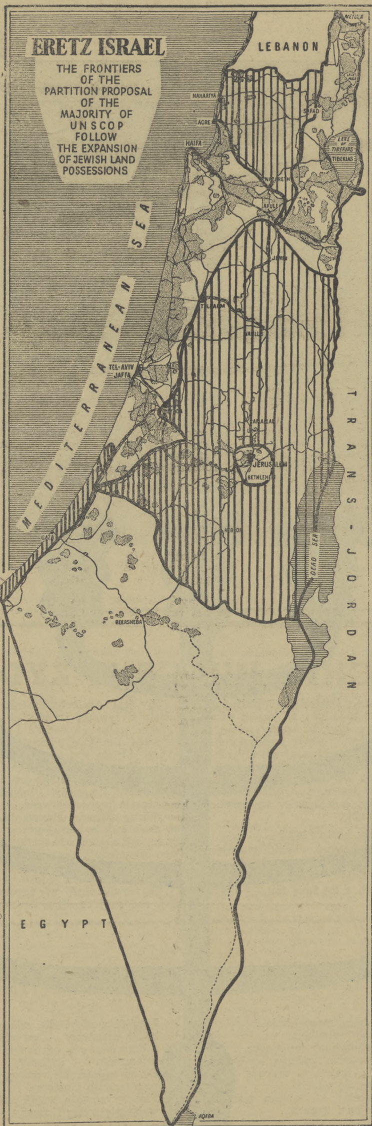
Dochody danin narodowych w roku ubiegłym wyniosły 3.300.000 funtów. Obecny rok przyniósł nam około 4.500.000 funtów, z czego na Stany Zjednoczone przypada 3.400.000 funtów, na Imperium Brytyjskie 600.000 na Amerykę Łacińską 180.000 funtów, na Jiszuw w Erec — 300.000 funtów.

Przypadło mi w udziale obserwować pracę Syjonistów w skupiskach żydowskich za granicą. W ubiegłym roku pracowałem w gronie naszych przyjaciół w Ameryce i mogłem zbliska przekonać się o ogromnej sile twórczej, największego na świecie ośrodka żydowskiego. Z wielką radością obserwowałem pracę Syjonistów w Południowej Afryce. Żydzi Południowej Afryki nie tylko aktywnie biorą udział w naszym dziele odbudowy kraju, lecz mają czułe serca na wszelkie objawy życia żydowskiego. We wszystkich krajach świata mamy gorących zwolenników, gotowych do poświęceń i ofiar na rzecz naszego młodego państwa.

Najbardziej wzruszającym jest fakt, że bracia nasi, przebywający w różnych obozach Europy, pomimo ciężkich warunków bytu, czynią heroiczne wysiłki w składaniu danin na rzecz naszych funduszów narodowych.

Powyżej wspomniałem o wzroście dochodów Keren Kajemet w roku ubiegłym, lecz trzeba pamiętać, że Państwo Żydowskie będzie miało o wiele większe wydatki, niż Agencja Żydowska przed tym. W przyszłości będziemy musieli nie tylko wyzwalać nieobsadzone przez nas obszary, ale także i od razu kolonizować je.

Wielkie sumy potrzebne będą dla przygotowania nowonabytych gruntów pod uprawę, dla zalesienia terenów górzystych, nie nadających się do uprawy, dla rozbudowy miast, celem rozwiązania trudnego problemu mieszkaniowego i t.d. Na pierwszym jednak planie znajdują się grunty nie wyzwolone jeszcze, które musimy nabyć za wszelką cenę, nie licząc się z żadnymi trudnościami.



Białe — obszar Państwa Żydowskiego; zakreślone — obszar Państwa Arabskiego; szare — tereny skolonizowane przez Żydów.

Jak widać z mapki, ziemie, przyznane Państwu Żydowskiemu obejmują tereny najgęściej przez Jiszuw skolonizowane.

Jeszcze dwie kolonie w Negewie

W Negewie kolonizacja posuwa się naprzód. Mimo ogromnych trudności, znów powstały tam ostatnio dwa nowe osiedla.

„Chaluca"

Tak nazwa jak i miejscowość mają znaczenie historyczne. Na miejscu tym istniały w czasach starożytnych, a szczególnie w epoce bizantyńskiej, gęsto zaludnione osiedla żydowskie. W talmudzie okolica ta znana jest pod nazwą „Orcha Kachaluca". I do dziś pozostały tam ślady starożytnych domów mieszkalnych i murów, świadczących o tym, że życie kwitło niegdyś na tych pustynnych połaciach Negewu. Mamy nadzieję, że w odnowionej „Chaluca" znów zakwitnie życie. Nowy ten punkt połączony jest drogą z kolonią Rewiwim", oddalona od „Chaluca" o 5 kilometrów.

Na gruntach „Chaluca" osiedliło się 50-ciu młodych chaluców, którzy przeszli „hachszarę" w kolonii Giwat. I już dziewięć miesięcy temu prowadzili małe gospodarstwo, zajmując się szczególnie hodowlą drobiu i bydła; założyli też własny warsztat stolarski, a w godzinach wolnych pracowali na roli u okolicznych gospodarzy.

„Ofakim"

Nowy ten punkt leży w pobliżu kolonii, Gywulot „Chalucowie", którzy osiedlili się w „Ofakim", to młodzież, która przechodziła przysposobienie rolnicze w różnych częściach kraju. Większość nowych osiedleńców to rodowici Palestyńczycy. Poza właściwą pracą na roli, nowi koloniści zajmują się zalesieniem okolicznych gruntów i budową dróg.

Żywiołowe, solidarne manifestacje żydostwa polskiego

w związku z proklamacją Państwa Żydowskiego

Uroczyste posiedzenie C. K. Ż. P.

WARSZAWA (ŻAP). W poniedziałek 1 grudnia odbyło się pod przewodnictwem ob. M. Bittera nadzwyczajne posiedzenie prezydium Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, poświęcone historycznej uchwale Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie Palestyny.

Referat o uchwale Generalnego Zgromadzenia ONZ, tworzącej w Palestynie niepodległe państwo żydowskie, wygłosił członek C.K. ob. H. Szner.

Referent podkreślił wielką wagę tej uchwały, oznaczającą w zasadzie potwierdzenie praw narodu żydowskiego do niezależnego bytu państwowego i uznanie historycznych więzów łączących nas z Palestyną. Decyzja ta znosi mandat brytyjski w Palestynie i likwiduje haniebny reżim bevinowski w tym kraju. Referent dał wyraz wdzięczności całego narodu żydowskiego wobec państw demokracji ludowej z Polską i Związkiem Radzieckim na czele, które włożyły tyle wysiłku w znalezienie i przeprowadzenie słusznego rozwiązania kwestii palestyńskiej, uwzględniającego aspiracje narodu żydowskiego a będącego w zgodzie z zasadami demokracji i braterstwa narodów. Podkreślając głębokie wrażenie, jakie uchwały ONZ wywarły na całej ludności żydowskiej w Polsce ob. Szner zaproponował, by Centralny Komitet Żydów w Polsce, najwyższa instancja zorganizowanej społeczności żydowskiej, zajął wobec tego ważnego wydarzenia stanowisko poprzez przyjęcie rezolucji, przeprowadzenie zgromadzenia i wysłanie szeregu telegramów. Mówca odczytał również projekt rezolucji, której zadaniem ma być wyrażenie uczuć i stanowiska ludności żydowskiej w Polsce wobec uchwały ONZ.

Jako drugi zabrał głos członek prezydium, ob. Smolar, który odczytał oświadczenie w imieniu frakcji PPR przy CKŻP. Uważające uchwałę ONZ w sprawie Palestyny za ważne wydarzenie w historii naszego narodu — oświadcza ob. Smolar — frakcja PPR uważa ją za zwycięstwo konsekwentnie demokratycznych sił w świecie, reprezentowanych przede wszystkim przez Związek Radziecki, Polskę i Czechosłowację. To zwycięstwo umożliwia w znacznej mierze demokratycznym elementom obu narodów, żydowskiego i arabskiego, wyzwolenie się spod obcego imperialistycznego jarzma i zbudowania niezależnego państwa na zasadzie absolutnej równości i współżycia obu narodów.

W wymianie zdań, która następnie się rozwinęła wzięli udział członkowie Centralnego Komitetu: dr. Herszenhorn, Chajka Grosman, Zelicki, Grajek, dr. Parnas, Rozenberg, Bitter i inni.

Dla podkreślenia historycznego znaczenia uchwały ONZ w sprawie Palestyny, jednomyślnie uchwalono wezwać wszystkie Komitety Żydowskie w kraju do przeprowadzenia zgromadzeń ludowych, na których byłoby omówione to ważne wydarzenie w życiu żydowskim. Również w fabrykach, społecznych, gospodarczych i kulturalnych instytucjach mają się odbyć podobne zebrania.

Odpowiednie instrukcje zostały niezwłocznie wysłane w teren. Pełny tekst przyjętej rezolucji podajemy oddzielnie.

Wszystkie uchwały przyjęto jednomyślnie. Członkowie frakcji „Bundu“ w głosowaniu nie brali udziału.

WIELKA MANIFESTACJA

Społeczeństwa żydowskiego w Łodzi

W Łodzi odbyła się w teatrze Wojska Polskiego uroczysta manifestacja w związku z ostatnią uchwałą ONZ, zorganizowana przez Wojew. Komitet Żydowski. Wielka sala nie mogła pomieścić licznie zgromadzonej publiczności. Na sali powiewały sztandary biało-niebieskie i biało-czerwone. W podniosłym nastroju zagaił uroczystość przewodniczący WKŻ red. Mirski, witając przedstawicieli rządu w osobach prez. miasta Eugeniusza Stawińskiego oraz wiceprez. Ajnenkiela. W słowie wstępnym red. Mirski oświadczył m. in.: „W dziejach narodu żydowskiego dzień 29 listopada pozostanie wielką datą historyczną: w tym dniu bowiem Organizacja Narodów Zjednoczonych powzięła uchwałę o utworzeniu niepodległego państwa żydowskiego w Palestynie. Stało to się dzięki poparciu państw demokratycznych ze Związkiem Radzieckim na czele. Witamy prez. Stawińskiego i prez. Ajnenkiela, jako przedstawicieli rządu, który w wydatnej mierze przyczynił się do tego historycznego aktu. Rząd polski na forum ONZ działał w myśl zasad realizowanych w polityce wewnętrznej kraju, która wyraża najgłębsze żywotne interesy narodu polskiego.

Następnie red. Mirski udziela głosu prez. Ajnenkielowi, który oświadczył m. in. „Stało się realnym to, co było tysiącletnim marzeniem rozproszonych po całym świecie mas żydowskich, co znajdowało swój wyraz w przepięknej waszej literaturze i poezji — zostało utworzone państwo żydowskie w prastarej waszej Ojczyźnie. Jeżeli te marzenia waszych przodków przyoblekły się w kształty uchwały — jest to wynikiem woli demokratycznych ludów, które w wielu państwach ujęły niezmiennie władzę w swe ręce. Lud i robotnik polski, który dobrze rozumie wasze pragnienie postąpił w ten sposób dlatego, gdyż jest na wskroś demokratyczny. Dlatego też wasza dzisiejsza uroczystość jest również wyrazem wdzięczności dla tych wartości demokracji ludowej, które obok ZSRR realizuje rząd polski. Jeżeli w waszych manifestacjach, które odbywają się dziś na całej kuli ziemskiej zostanie wyrażona myśl, że tylko demokracja i postęp pozwoli zbudować lepszy i szczęśliwy oparty na zasadach braterstwa, świat — wówczas wykażecie zrozumienie dla tych pobudek, które kierowały państwami demokracji przy udzieleniu poparcia dla uchwały o utworzeniu niezawisłego, demokratycznego państwa żydowskiego“.

Piękne przemówienie prez. Ajnenkiela zostało przyjęte burzą oklasków oraz okrzykami: „Niech żyje Polska“. W odpowiedzi na to prez. miasta wzniósł okrzyk: „Niech żyje suwerenne, demokratyczne, postępowe państwo żydowskie!“.

Następnie głos zabiera im. „Ichudu“ adw. Rogoziński. Mówca na wstępie zawezwał do uczczenia pamięci tych, którzy swą krwią i znojem przyczynili się do odbudowy naszej ojczyzny. Następnie adw. Rogoziński powiedział m. in.: „W chwili, gdy mam wyrazić nasze uczucia, wywołane uchwałą ONZ, jestem przepełniony dumą, że osiągnęliśmy to nie walką zbrojną, lecz wytrwałym wysiłkiem pokojowym. Nie wolno nam jednak dzisiaj uderzyć w nutę fanfary. Na ustach wszystkich ciśnie się niepokój; co będzie z naszymi braćmi w krajach arabskich? Żaden naród nie uzyskał wolności bez ofiary krwi. Państwa żydowskiego też nie otrzymaliśmy przypadkowo, lecz jest ono rezultatem znoju trzech pokoleń. Jeśli zajdzie potrzeba w obronie naszych praw stanie nie tylko Hagana i Iszuw palestyński, ale cały naród żydowski na świecie“. Mówca wyraża radość z powodu jedności całego społeczeństwa żydowskiego.

Następnie głos zabiera gen. sekr. CK Haszomer Hacair tow. Arzi Cederbaum.

Imieniem Związku Uczestników Walk o Niepodległość przemawiał sekr. WKŻ ob. Wertheim. „Dziesiątki tysięcy byłych żydowskich powstańców, partyzantów i żołnierzy wyrażają dziś radość w związku z historyczną uchwałą Narodów Zjednoczonych. Gdy zmagali się w nierównej walce w gettach w lasach i na frontach przyświecała im wizja nowego świata sprawiedliwości i wiara, że świat uzna nasze prawo do własnej samodzielności“. Mówca przesyła płomienne pozdrowienia dla jiszuwu żydowskiego w Palestynie, zapewniając, że żydowskich bojowników nie zabraknie tam gdzie będzie się toczyć walka o słuszne i sprawiedliwe prawa.

Imieniem żydowskiej frakcji PPR przemawiał dr. Sfard. „Nie ma chyba Żyda na całym świecie, który by się nie radował z uchwały ONZ, udzielającej nam ostatecznie państwowej samodzielności. Posiada ona specjalne znaczenie, gdyż nie jest rezultatem gry dyplomatycznej, ale sprawiedliwego podejścia do praw narodu żydowskiego. Nie imperialistyczne państwa zadecydowały, ale państwa demokracji. Wielkie to wydarzenie wymaga nie mniejszych wysiłków, niż dotychczas i stawia przed całym narodem nowe zadanie. Problem jedności całego narodu żydowskiego wysuwa się na pierwsze miejsce w obliczu tego wydarzenia“, Mówca w imieniu PPR przesyła serdeczne pozdrowienia dla jiszuwu żydowskiego w Palestynie.

Jako ostatni przemówił ob. Rotenberg im. zjednoczonej partii Poalej-Syjon.

DEPESZE C. K. Ż. P.

z okazji historycznego wydarzenia

Do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
Obywatela BOLESŁAWA BIERUTA
Warszawa — Belweder

W związku z historyczną uchwałą ONZ w sprawie utworzenia państwa żydowskiego w części Palestyny ,Centralny Komitet Żydów w Polsce przesyła Obywatelowi Prezydentowi w imieniu całej ludności żydowskiej w Polsce wyrazy hołdu i głębokiej wdzięczności za konsekwentnie demokratyczne i słuszne stanowisko, zajęte przez Rząd Polski w sprawie Palestyny. Stanowisko to jest powodem dumy wszystkich obywateli Demokratycznej Polski Ludowej.

Do Premiera Rady Ministrów
Obywatela CYRANKIEWICZA
Warszawa

Centralny Komitet Żydów w Polsce, reprezentacja zorganizowanego społeczeństwa żydowskiego w Polsce, przesyła Obywatelowi Premierowi, w związku z uchwałą ONZ, wyrazy gorącej wdzięczności za stanowisko Rządu Polskiego w sprawie Palestyny, będące wyrazem głębokiego zrozumienia cierpień narodu żydowskiego i jego aspiracji narodowych.

Do Ambasadora Z. S. R. R.
w Warszawie
Pana LEBIEDIEWA

W związku z uchwałą ONZ w sprawie Palestyny, Centralny Komitet Żydów w Polsce prosi Pana Ambasadora o przekazanie Rządowi Związku Radzieckiego wyrazów głębokiej wdzięczności ludności żydowskiej w Polsce za stanowisko Rządu Radzieckiego w sprawie Palestyny.

Stanowisko to jest dla nas jeszcze jednym dowodem, że przyszłość naszego narodu i jego pełny narodowy rozkwit są bez reszty związane z siłami postępu i pokoju z walką przeciwko podżegaczom wojennym.

Do WAAD LEUMI Jerozolima

Centralny Komitet Żydów w Polsce przesyła demokratycznej społeczności żydowskiej w Palestynie braterskie pozdrowienie w związku z historyczną uchwałą ONZ.

Jesteśmy przekonani, że uchwała ONZ znosząca mandat brytyjski, umożliwi Wam zbudowanie zrębów żydowskiej państwowości w duchu demokracji, pokoju i braterskiej współpracy z ludem arabskim, przypomocy sił demokratycznych całego świata i skupisk żydowskich w pierwszym rzędzie.

Do AGENCJI ŻYDOWSKIEJ Jerozolima

Centralny Komitet Żydów w Polsce pozdrawia Agencję Żydowską w związku z historyczną uchwałą ONZ.

Uchwała ta, będąca również zwycięstwem konsekwentnie demokratycznego obozu, jest dla nas dowodem, że nasz pełny narodowy rozkwit jest możliwy tylko w ścisłym sojuszu z siłami postępu i demokracji.

Zebranie pracowników Jointu

WARSZAWA (ŻAP). 1 grudnia 1947 r. odbyło się ogólne zebranie pracowników „Jointu“ w Warszawie, poświęcone uchwale Generalnego Zgromadzenia ONZ w sprawie utworzenia niepodległego państwa żydowskiego.

Zebranie zagaił dyrektor Jointu w Polsce ob. William Bein, który w krótkich słowach podkreślił historyczne znaczenie uchwały ONZ dla narodu żydowskiego.

Z kolei zabrał głos ob. L. Lewin. Mówca podkreślił m. in., że radość nasza wiąże się z uczuciami smutku i przygnębienia; 6 milionów Żydów europejskich nie doczekało wielkiego dnia odrodzenia się państwowości żydowskiej.

Ob. Sternik podniósł w swym wystąpieniu szlachetne stanowisko Związku Radzieckiego i państw demokracji ludowej z Rzeczypospolitą Polską na czele wobec słusznych i sprawiedliwych żądań narodu żydowskiego.

Następnie wystąpili ob. ob. dr. Gruszczyński i Zameczkowski.

Na zakończenie zebrani jednogłośnie uchwalili wystosować depeszę gratulacyjną do Egzekutywy Agencji Żydowskiej.

Posiedzenie C.K. „Ichudu“

Bezpośrednio po otrzymaniu radosnej wiadomości z Ameryki, zebrał się na nadzwyczajne posiedzenie Centralny Komitet „Ichudu“. Na posiedzeniu zanalizowano sytuację polityczną, uchwalono tekst manifestu do Żydów polskich, jako też podjęto szereg uchwał i rezolucji. Imieniem „Ichudu“ w Polsce przesłane zostały depesze dziękczynne i gratulacyjne na ręce: Prezydenta Rzeczypospolitej, Bolesława Bieruta, Premiera Cyrankiewicza, Ministra Modzelewskiego, Ministra Pruszyńskiego, Amb. Winiewicza, Ambasadora Lebiediewa, Agencji Żydowskiej, oraz ogólnosyjonistycznych członków Egzekutywy Światowej Organizacji Syjonistycznej.

Manifestacje w Warszawie

WARSZAWA. W niedzielę, dnia 7 grudnia br. w sali Praskiej Rewii w Warszawie odbył się wiec z inicjatywy WKŻ, poświęcony uchwale ONZ. Sala była szczelnie zapełniona ludnością żydowską Warszawy. Wiec zagaił przew. WKŻ. tow. *Rybak* krótkim przemówieniem i udzielił głosu przedstawicielowi Haszomer Hacair tow. *Sternowi P.*

Z kolei zabrał głos im. Ichudu *dr Parnas*, który nazwał uchwałę ONZ zwycięstwem syjonizmu. Im. Poalej-Syjon-Hitachdut przemawiał ob. Dubin, oświadczając, że państwo żydowskie powinno skupić w sobie większą część narodu żydowskiego. Im. PPR-u przemawiał red. *B. Mark*, który podkreślił, że państwa demokratyczne ze Zw. Radzieckim i Polską na czele przyczyniły się do osiągnięcia zwycięstwa narodu żydowskiego.

W końcu im. Poalej-Syjonu przemawia tow. *Lewi G.*, zwracając uwagę na czynniki, które przyczyniły się do decyzji ONZ, m. in. na poświęcenie chalucowe i piękne dzieło kolonizacyjne w Palestynie. W podniosłym nastroju zebrani jednomyślnie przyjęli rezolucję CKŻP w sprawie uchwały ONZ.

ZGROMADZENIA LUDOWE

w całej Polsce

WARSZAWA (ŻAP). Do Prezydium Centralnego Komitetu Żydów w Polsce napływają stale sprawozdania z miast i miasteczek o przeprowadzonych żywiołowych zgromadzeniach ludowych w związku z historyczną uchwałą ONZ w sprawie Palestyny. Między innymi odbyły się zebrania w Krakowie, Poznaniu, Włocławku, Gdańsku, Bydgoszczy. W Szczecinie w zgromadzeniu wzięło udział ponad 1.500 osób, oraz przedstawiciele społeczeństwa polskiego. Na wszystkich zgromadzeniach jednogłośnie przyjęto rezolucję, uchwaloną przez Prezydium CKŻP oraz wysłano depesze do Prezydenta Rzeczypospolitej i skupiska żydowskiego w Palestynie.

Z okazji radosnego w historii naszej wydarzenia, Redakcja nasza otrzymała szereg depesz gratulacyjnych od zagranicznych bratnich organizacji, oraz Redakcji pism syjonistycznych.

Nadesłały nam również serdeczne pone wyrazy radości przysyłają nam również stralii, Austrii, Niemczech i Włoszech. Liczdzrowienia Związki Żydów Polskich w Aunasi czytelnicy.

Wszystkie te gorące życzenia najserdeczniej odwzajemniamy.

REDAKCJA „OPINII“

Z CAŁEJ POLSKI

„ICHUD“ PO HISTORYCZNEJ UCHWALE

Łódź

Ostatnie dni organizacja łódzka Ichudu stała pod znakiem historycznej uchwały ONZ o proklamowaniu Państwa Żydowskiego w Palestynie.

W czwartek dnia 4/XII. 47 r. odbyło się uroczyste posiedzenie Zarządu. Mec. *Rogoziński* otwiera posiedzenie i prosi najstarszego z pośród członków syjonistę tow. dr. Szlajchera objąć przewodnictwo. Tow. Szlajcher, szczerze wzruszony, dziękuje za zaszczytnę wyróżnienie i dzieli się z Towarzyszami z Zarządu swymi wspomnieniami z początku swej pracy sjonistycznej i z X-go Kongresu, na którym był delegatem.

Z kolei głos zabierają tow. tow. dr. *Efros*, adw. *Nejter, Aronowicz, Russek, Pączek, Kwietny, Jabłonowski*, dr. *Goldfluss Wajskop*, inż. *Goldblum, Czernowa*, inż. *Chajkin* i mec. *Rogoziński*. Wszyscy dają wyraz radości z powodu historycznego aktu i mówią o obowiązkach, jakie to wydarzenie na nas nakłada. W podniosłym nastroju, przy lampce wina, spędzają Towarzysze niezapomniany ten wieczór. Wzniosłymi dźwiękami pieśni naszej nadziei, Hatykwy — kończy się uroczyste posiedzenie.

W niedzielę dnia 7-go grudnia w pierwszy wieczór Chanukowy odbył się uroczysty wieczór w lokalu przy ul. Południowej Nr. 10.

Sala nie mogła pomieścić wszystkich Towarzyszy i sympatyków, przybyłych na wieczór. Kantor Serensen zapalą pierwszą świeczkę.

Zaczyna się część oficjalna. Zagaja tow. inż. Chajkin. Mówi, że powolnym, ale pewnym krokiem nadchodzi Chanuka przyszłości — Chanuka naszego nowego wyzwolenia. Udziela głosu przew. Rogozińskiemu. Tow. Rogoziński kreśli historię święta Chanuka i dzieje walk wyzwoleńczych narodu żydowskiego w ciągu wieków. Mówi o narodzinach ruchu syjonistycznego, jego rozwoju i teraźniejszym triumfie. „Wtedy, — mówi tow. Rogoziński — znalazła się oliwa na 8 dni, teraz stał się cud w ciągu doby znalazło się jeszcze 8 głosów na ONZ dla naszej sprawy!“ Wyraziwszy naszą wdzięczność dla krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele, a szczególne podziękowanie dla narodu i Rządu polskiego za pełne i konsekwentne poparcie naszej, sprawy na forum ONZ, tow. Rogoziński nawołuje zebranych do odśpiewania Hatikwy. Znowu dumnie płyną dźwięki naszej pieśni nadziei. Inż. Chajkin kończy część oficjalną stwierdzeniem, że tylko dzięki 50-ciu latom pracy syjonistycznej stał się możliwy nasz dzisiejszy sukces. Stwierdziwszy, że to tylko pierwszy etap, że przed nami piętrzą się trudności — nawołuje do jeszcze większego skupienia się wokół naszych biało-niebieskich sztandarów i wzmożonej pracy syjonistycznej.

W programie literacko-artystycznym tow. *Zonberg-Szymańska* odczytała swój fragment p. t. „To było w Chanuka“, poświęcony wspomnieniom z lat okupacyjnych, związanych ze świętem Chanuka. Następnie znany pieśniarz ludowy *Serensen* odspiewał szereg piosenek narodowych.

„Techezakną“ zakończył się ten piękny wieczór, zostawiając na zebranych niezatarte wrażenie.

W poniedziałek dnia 8-go grudnia nasza sekcja rzemieślnicza Haowed-Hacjoni uczciła historyczne wydarzenie herbatką dla wszystkich członków. W charakterze zaproszonych gości wzięli udział w tej uroczystości przedstawiciele sekcji rzemieślniczych koła PPR przy WKŻ i Poalej Sjon - Hitachdut. Przybył również radca prawny organizacji rzemieślniczej przy WKŻ ob. adw. Kibel. Obecni byli również przedstawiciele KKL, Keren — Hajesod i Wizo.

Po przywitaniach referaty okolicznościowe wygłosili przewodniczący sekcji dr. *Efros* i v-przew. *Tow. Jabłoński*. Po referatach odbyła się część artystyczna. Również nasze koło akademików na swym tradycyjnym wieczorze Chanukowym specjalną uwagę poświęciło ostatnim historycznym wydarzeniom. Referat na ten temat wygłosił tow. inż. Chajkin.

Wrocław

Uroczyście i w podniosłym nastroju witało Żydostwo dzień 30 listopada 1947 r. Od wczesnego poranka Żydzi tutejsi witali się słowem „Mazeltow“. Gdziekolwiek odbyły się zebrania żydowskie — wszystkie przemówienia poświęcone były temu temu historycznemu faktowi. Szczególnie uroczyście obchodzono ten dzień świąteczny w tutejszym Ichudzie. Wieczorem spontanicznie zebrali się nasi członkowie w lokalu, gdzie przewodniczący, dr. *Chill*, zawiadomił obecnych o dziejowej uchwale — kończąc swe przemówienie swyczajowym — „szechechjanu, wehigiam lazman haze“, poczym nestor naszego Snifu, dr. *Weiss*, przedstawił obecnym ważność powziętej przez ONZ uchwały rozpoczynającej nowy okres w historii Żydostwa. Okrzykami hołdu dla Rządu Polskiego i dla Związku Radzieckiego, oraz dla państw, które przyczyniły się do tego aktu sprawiedliwości dziejowej i hucznymi oklaskami na ich cześć oraz odśpiewaniem „Hatikwy“ zakończono oficjalną część, poczym zaimprowizowano ad hoc „lechaim“, które trwało do późnej nocy.

W dniu 1 grudnia Snif nasz urządził wewnętrzną akademię dla wszystkich swoich członków. Przed wyznaczoną godziną lokal nasz, składający się z 5-ciu pokoi, był zapełniony i dużo osób z braku miejsca musiało wrócić do domu. Zebranie zagaił przewodniczący Snifu, dr. Chill, wskazując na ważny historyczny moment, który, dzięki Zjednoczonym Narodom, a przede wszystkim dzięki wysiłkom delegacji Polskiej i Związku Radzieckiego — przyniósł niepodległość narodowi żydowskiemu. Dalszy ciąg przemówienia poświęcił dr. Chill tym bojownikom syjonizmu, którzy całe swoje życie poświęcili idei Państwa Żydowskiego, a nie było im danym dożyć tego momentu.

Referat okolicznościowy wygłosił dr. *Muszyński*, dając głęboką analizę warunków, wśród jakich powstało Państwo Żydowskie i podkreślając rolę państw demokratycznych w sprawiedliwym rozwiązaniu kwestii żydowskiej.

Przewodnicząca tutejszego WIZO, dr-owa *Kornelowa*, w pięknym języku hebrajskim wita fakt powstania Państwa Żydowskiego. Przemówił też obecny na zebraniu członek CK Mizrachi tow. *Engelstein*.

Imieniem Związku Akademików — Syjonistów Demokratów przemówił tow. *Rosler*, zapewniając, że młodzież syjońska stanie w pierwszym szeregu do walki w obronie granic Państwa Żydowskiego.

Role młodzieży żydowskiej w odbudowie Erec Izrael nakreśliła tow. *Gerszonowicz Jessika*, z Komendy Naczelnej. Członek Kongregacji Wyznaniowej, tow. *Reichental*, dał wyraz radości religijnego Żydostwa z osiągniętego sukcesu. Przemówiła też tow. *Rafałowiczowa* w języku hebrajskim, a na zakończenie tow. dr. *Płockier* wezwał obecnych do wzmożonej pracy nad budową Erec.

Odśpiewaniem Hatikwy i Techazaknu zakończył się ten uroczysty wieczór.

Lublin

Dnia 30. 11. br. na uroczystym posiedzeniu Zarządu „Ichudu“ w Lublinie z okazji radosnej wiadomości o decyzji ONZ — na wniosek tow. D-ra *Raka* obecni wpłacili 8.000 zł. jako awans na akcję zbiórki funduszu dla wpisania do Złotej Księgi K.K.L. wszystkich syjonistów, którzy nie dożyli chwili uchwalenia Państwa Żydowskiego.

Dnia 7. 12. br. w lokalu „Ichudu“ został urządzony tradycyjny wieczór chanukowy, na którym, po zagajeniu przez tow. *Mitelmana*, Rabin m. Lublina zapalił pierwszą świeczkę chanukową i tow. Fiszer odśpiewał „Maoz Cur“, po czym tow. Dr. *Heling* wygłosił przemówienie okolicznościowe, podkreślając znaczenie tegoż święta w dobie obecnej i wyrażając wdzięczność narodu żydowskiego dla Z.S.R.R. i Polski za ich postawę na forum O.N.Z.

Z kolei przemawiali tow. tow.: *Apelbaum, Rozenberg* i *Dr. Rak.*

Akcja zapoczątkowana na zebraniu Zarzadu miała swój oddźwięk na wieczorze chanukowym, gdzie wśród obecnych około stu członków i sympatyków została zebrana suma 23.000 zł. na wpisanie do Złotej Księgi K.K.L. wszystkich syjonistów, którzy nie dożyli chwili uchwalenia Państwa Żydowskiego.

Uroczystość została zakończona w podniosłym nastroju odśpiewaniem „Hatikw“.

Dnia 8. 12. br. został urządzony w „Domu Pereca“ w Lublinie, staraniem W.K.Ż.P. wiec manifestacyjny z okazji uchwalenia Państwa Żydowskiego. Na wiecu tym przewodniczył i zagaił w imieniu PPR przy W.K.Ż. w Lublinie, ob. *Zajdenwar*, następnie z serdecznym przywitaniem wystąpił delegat PPS w Lublinie, ob. *Siemieniuk*, po którego przemówieniu spontanicznie zostaje odśpiewana „Hatikwa“.

Tow. *Apelbaum* w swym przemówieniu, dziękował przedstawicielom PPS za gorące przywitanie, zapewniając przy tym, że Naród Żydowski nigdy nie zapomni decydującego stanowiska Polski i ZSRR na forum ONZ, dla spraw Palestyny — dodając przy tym, że Naród nasz na zawsze kroczy po stronie Państw demokratycznych.

Po odczytaniu przez przewodniczącego tow. Zajdenwara rezolucji — wiec zostaje zakończony odśpiewaniem „Techzakna“.

Lubawka

W niedzielę dnia 30 listopada, o godz. 12-tej w południe, w sali Komitetu Żydowskiego w Lubawce z inicjatywy i staraniem snifu „Ichudu w Lubawce odbyło się WIELKIE MANIFESTACYJNE ZEBRANIE ludności żydowskiej z okazji uchwalenia Państwa Żydowskiego przez ONZ. Przepełniona sala Komitetu Żydowskiego była udekorowana polskimi i żydowskimi flagami narodowymi. Na czołowym miejscu wisiał portret twórcy Judenstaatu, dra Teodora Herzla. W imieniu Komitetu Żydowskiego zebranie otwiera przewodniczący Komitetu Żydowskiego w Lubawce, tow. *Czechowski* Abel (Ichud). Tow. Czechowski w gorących słowach wita zebranych w historycznym dniu przyznania Żydom Państwa Żydowskiego, podkreślając zasługi państw demokratycznych, ze Związkiem Radzieckim i Polską na czele, dla urzeczywistnienia idei herzlowskich na forum ONZ. Z kolei tow. Czechowski zaprasza do prezydium przedstawicieli wszystkich istniejących na naszym terenie przedstawicieli partii politycznych i organizacji społecznych. Pierwszy przemawia w imieniu Kongregacji Wyznaniowej sędziwy prezes Kongregacji ob. *Frenkiel Mordche.* Przy absolutnej ciszy, przed zapalonymi świecami w menorze, ob. Frenkiel odmawia modlitwę „Szechejanu“. W oczach wielu okazały się łzy... W imieniu Ichudu wystąpił tow. *Rubinfajn*, który w serdecznych słowach mówił o historycznym znaczeniu tej Wielkiej Uchwały ONZ. W imieniu Związku Uczestników Walki Zbrojnej z faszyzmem wystąpił tow. *Wachtel* (Ichud). Tow. Wachtel podkreślił zasługi żołnierzy żydowskich, na wszystkich odcinkach szerokiego frontu w drugiej wojnie światowej, którzy, walcząc przeciwko tyranii hitlerowskiej, przelewali swą krew przede wszystkim za przyszłość swego Narodu i Państwa Żydowskiego. Należy zaznaczyć, że wszyscy mówcy podkreślili wielkie zasługi Związku Radzieckiego, Polski, oraz wszystkich państw szczerze demokratycznych w uzyskaniu Ojczyzny dla naszego umęczonego Narodu.

Zebranie uchwaliło treść rezolucji i postanowiło wysłać dziękczynne telegramy do Rządu Polskiego i Ambasady Związku Radzieckiego w Warszawie. W podniosłym nastroju zostało zebranie zamknięte.

Katowice

Z wielką radością przyjęta została wiadomość o postanowieniu ONZ. w sprawie kreowania Państwa Żydowskiego w Erec Izrael.

W Bytomiu wszyscy towarzysze przerwali pracę na dwie godziny i podążyli do snifu na nadzwyczajne zebranie. Tow. *Ostrowicz* przemówił do zebranych o wielkiej decyzji Narodów Zjednoczonych.

W Katowicach odbyło się nadzwyczajne uroczyste posiedzenie egzekutywy woj. Śląsko-Dąbrowskiej z okazji zwycięstwa idei syjonistycznej, która znalazła swój wyraz w decyzji ONZ. Przew. egzekutywy mgr. *Rostal* podkreślił wkład Polski i ZSRR w wielką decyzję Parlamentu Narodów. Okrzykami na cześć Państwa Żydowskiego i Polski zakończono posiedzenie.

Młodzież „Hanoar Hacijoni — „Akiba“, po radosnej wieści o kreowaniu Państwa Żydowskiego, zebrała się na uroczysty raport, celem zadokumentowania swojej radości. Karnie stanęła młodzież w szeregach, rozpoczynając uroczystość hymnem „Hatikwa“. Do młodzieży przemówiła w języku hebrajskim tow. *Zelikson* w imieniu komendy Galilu. W imieniu egz. „Ichudu“ przemówił do młodszych braci i sióstr tow. *Nornberg*, w imieniu gniazda katowickiego tow. *Teitelbaum*. Poczym „Hora“ splotła ramiona *młodych* - przyszłych pionierów wolnej Ojczyzny.

Keren Kajemet Leisrael po radosnej wiadomości o decyzji ONZ przystąpił energicznie do akcji chanukowej, na rzecz Funduszu Narodowego. Jak informuje nas tow. *Graf*, który jest niezmordowanym działaczem KKL — „Ichud“ na terenie Katowic i woj. Śląsko-Dąbrowskiego przoduje w pracy na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego.

Sinor

Bytom

Dn. 7 grudnia odbył się w lokalu gniazda bytomskiego „Hanoar Hacijoni Akiba“ uroczysty raport poświęcony historycznej uchwale ONZ. Na raporcie obecny był tow. *Monek Grün* z Komendy Galilu, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. W dniu tym odbyła się także wieczorynka chanukowa.

Po przejściowych trudnościach, spowodowanych rozpoczęciem się roku szkolnego, gniazdo „Hanoar Hacijoni Akiba“ w Bytomiu przystąpiło do intensywnej pracy. Przyczyniła się do tego znacznie pomoc, okazana gniazdu przez członka Komendy Galilu Górnośląskiego tow. Monka Grüna.

Regularnie odbywają się w gnieździe lekcje hebrajskiego, palestynografii, historii syjonizmu, historii Żydów oraz pogadanki na tematy aktualne. Co dwa tygodnie ukazuje się gazetka ścienna p. t. „Magszymim“. Prowadzi się również pracę na rzecz KKL. Gniazdo utrzymuje ścisły kontakt z wszystkimi gniazdami Galilu górnośląskiego. Na „Oneg-Szabatach“ i uroczystościach, urządzanych dość często przez poszczególne gniazda Galilu, spotykają się członkowie wszystkich gniazd.

Gniazdo „Hanoar Hacijoni Akiba“ jest obecnie najsilniejszą żydowską organizacją młodzieżową w Bytomiu i znajduje się w nim większość młodzieży żydowskiej miasta.

R.

Gliwice

„W dniu 23 listopada 1947 r. odbyło się w Gliwicach uroczyste otwarcie lokalu Gniazda „Hanoar Hacijoni-Akiba“. W sali udekorowanej hasłami, portretami i fotomontażami, zgromadziła się licznie młodzież gliwicka, oraz przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego z Gliwic i delegacje gniazd z Bielska, Bytomia,, Chorzowa i Katowic.

Uroczystość zagaił członek Kierownictwa Gniazda, poczym zebrani odśpiewali Hatikwę. Przemówienia powitalne wygłosili: w imieniu Komendy Galilu — *Sonia Zeligson*, (przemówienie w języku hebrajskim), w imieniu Egzekutywy i Snifu Ichudu w Gliwicach — tow. dr. *Taler*, w imieniu Stow. Kobiet „Wizo“ — tow. *Fleischerowa*, w imieniu Wydz. Młodzieżowego Komitetu Żydowskiego — ob. *Grossman*, oraz delegaci poszczególnych Gniazd. Następnie dłuższe przemówienie wygłosił członek Komendy Naczelnej — *Don Grynszpan*.

Mówcy podkreślali doniosłość faktu otwarcia lokalu Gniazda „Hanoar Hacijoni -Akiba“, które jest w Gliwicach jedną z najliczniejszych żydowskich organizcaji młodzieżowych, oraz życzyli Gniazdu pomyślnej pracy dla dobra syjonizmu i szybkiego ziszczenia się naszych marzeń o Państwie Żydowskim w Erec.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna, w której wystąpili członkowie Gniazd z Gliwic i Katowic.

Przy wspólnej herbatce i zabawach zebrana młodzież miło i przyjemnie spędziła czas do późnych godzin wieczornych.

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydawca: C K Zjednoczenia Syjon. Demokratów „ICHUD“ w Polsce

Redaktor: Mgr MAKSYMILIAN TAUCHNER

Adres red. i adm. Łódź, Al. 1-go Maja 13 tel. 189-24, K-to w P. K. O. VII-866.

Druk. R. S. W. „PRASA“ Łódź, Żwir-i 17. D-018797

OPINIA
Red. i Adm. Łódź, Al. 1-go Maja 1

NADZWYCZAJNE WYDANIE

OPINIA

PISMO SYJONISTYCZNO-DEMOKRATYCZNE

1 GRUDNIA 1947 r. — ŁÓDŹ — WARSZAWA — CENA 5 zł

„Jeśli zechcecie - nie będzie to legendą..."

Teodor Herzl

PAŃSTWO ŻYDOWSKIE UCHWALONE!

Narody Zjednoczone zadecydowały o podziale Palestyny

Ziścił się tysiącletni sen narodu żydowskiego!

Do ludności żydowskiej w Polsce!

Żydzi!

Zapadła wreszcie historyczna uchwała. Narody Zjednoczone zadecydowały o podziale Palestyny na dwa niepodległe państwa: Żydowskie i Arabskie, kładąc tym samym kres mandatowi Wielkiej Brytanii nad Palestyną i wielowiekowej bezdomności narodu żydowskiego. Narody Zjednoczone uznały swoją uchwałą, iż narodowi żydowskiemu przysługuje narówni z wszystkimi narodami świata prawo do własnej ziemi i własnej ojczyzny, prawo do samodzielnego bytu państwowego.

Twardym znojem i trudem, krwią serdeczną i bezmiernym poświęceniem okupiona została Palestyna dla narodu żydowskiego. Ofiarna praca pionierów żydowskich zamieniła w ciągu ostatnich lat trzydziestu piaszczyste pustkowia palestyńskie w kwitnące sady i ogrody, a ziemie ugorem od lat leżące w urodzajne pola. Rozwinął się przemysł żydowski, powstała szeroko rozgałęziona sieć szkolnictwa żydowskiego, podniósł się wydatnie stan sanitarny ludności, powstała imponująca liczba nowych osiedli wiejskich i miejskich, położono podwaliny pod własną armię, żeglugę i lotnictwo.

A wszystko to stało się możliwe dzięki nieprzepartej woli mas żydowskich, przełamujących z podziwu godną wytrwałością trudności jakie od wielu lat piętrzą się na drodze do wymarzonego celu. Do wolnej Ojczyzny dla narodu żydowskiego. Na nic się nie zdał brutalny opór mandatariusza, który miast wykonywać dobrowolnie przyjęte zobowiązania w kierunku realizacji mandatu, łamał ustawicznie jego postanowienia, podburzał jedną część ludności przeciw drugiej, wywołując nierzadko krwawe rozruchy, osadzał w obozach koncentracyjnych oddanych patriotów i przywódców żydowskich, zamykał wrota Palestyny przed uchodźcami z piekła hitlerowskiego i obozów niemieckich, nie zezwalał na zakup ziemi, hamował rozwój gospodarki palestyńskiej.

Narody świata wydały wyrok. Wyrok, potępiający politykę samowoli i niesprawiedliwości, knowań i intryg imperialistycznych. Wyrok, który naprawia krzywdy stuleci. Państwo Żydowskie, nieśmiertelna wizja wielu dziesiątek pokoleń, stalo się rzeczywistością.

Uchwała ONZ doszła do skutku w pierwszym rzędzie dzięki szlachetnej postawie Polski i ZSRR, które to państwa od samego początku debaty na forum ONZ aż do ostatniej fazy zawiłego problemu palestyńskiego były głównymi orędownikami sprawiedliwego jego rozwiązania.

Na kartach historii narodu żydowskiego złotymi głoskami zapisane będą nazwiska tych wszystkich narodów i państw, które w najbardziej decydującej dla nas chwili, stanęły po naszej stronie, po stronie słuszności i sprawiedliwości. Narody te zaskarbiły sobie wieczną wdzięczność i przyjaźń narodu żydowskiego.

W tej radosnej i niezwykłej dla nas chwili zwracamy się myślą ku milionom naszych braci i sióstr, wymordowanych przez brunatnych zbirów hitlerowskich, ku bohaterskim żydowskim żołnierzom drugiej wojny światowej, ku bohaterom powstań w gettach, ku wszystkim tym, którzy życie swe oddali dla lepszego jutra narodu swego i całego świata, a którym nie danym było dożyć historycznej chwili realizacji marzeń całych pokoleń, Państwa Żydowskiego w Palestynie.

Naród żydowski wejdzie do wolnej rodziny narodów. Jako wolny z wolnymi i równy z równymi rozpocznie gigantyczną pracę, aby na skrawku ziemi przyznanym mu uchwałą Narodów stworzyć w harmonijnej współpracy i zgodzie z narodem arabskim wzorowe państwo, które będzie przystanią dla wszystkich Żydów, pragnących powrotu do starej Ojczyzny, ośrodkiem cywilizacji i kultury na Bliskim Wschodzie i bezkompromisowym orędownikiem pokoju i sprawiedliwości na świecie.

Ziścił się tysiącletni sen. Naród żydowski wróci na Ziemię Ojców.

Żydzi! W historycznej dla narodu żydowskiego chwili, wzywamy Was do manifestowania Waszych radosnych uczuć, bardziej zwartego skupienia się wokół sztandarów syjonistycznych i udzielenia Ruchowi Syjonistycznemu pełnego poparcia.

Przeżywamy czasy niezwykłe. W 50 lat od wieszczych słów Teodora Herzla, płomienna Jego wizja przybierać zaczyna realne kontury. Osiągnęliśmy jednak dopiero etap. Czeka nas jeszcze ciężki wysiłek i trud. Musimy być gotowi na wiele jeszcze ofiar, poświęceń, wyrzeczeń.

Ale wierzymy w Naród nasz: W jego niespożyte siły, w jego dynamikę i umiłowanie idei.

Wierzymy w jasną przyszłość Narodu żydowskiego w własnym Państwie Żydowskim w Erez Izrael!

Centralny Komitet
Zjednoczenia Syjonistów-Demokratów „Ichud"
w Polsce

Historyczne głosowanie

Za podziałem wypowiedziało się 33 państw

NOWY JORK. (obsł. wł.) Dnia 29 bm. odbyło się ostatnie posiedzenie Zgromadzenia Generalnego ONZ., poświęcone zagadnieniu palestyńskiemu. Piątkowe posiedzenie odroczone zostało na wniosek Francji, jako że wielu delegatów czekało jeszcze na ostateczne instrukcje swych rządów. Do ostatniej niemal chwili nie było pewnym, czy wniosek o podziale uzyska potrzebną większość. — Niejasne było stanowisko wielu państw, które podczas pierwszego głosowania na Komisji ad hoc wstrzymały się od głosowania, ponieważ ostateczne stanowisko ich rządów nie zostało im jeszcze zakomunikowane. Do państw tych należała i Francja.

W miarę zbliżania się terminu otwarcia sobotniego posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego — napięcie wśród delegatów rosło. Wśród głębokiej ciszy zebranych otwiera posiedzenie przewodniczący Aranha. Na sali obecni są delegaci 56-ciu państw. Nieobecny jest delegat Sjamu. Przed głosowaniem wygłasza dramatyczny apel delegat Libanu, wzywając Zgromadzenie Ogólne do odrzucenia planu podziału, a przyjęcie projektu o federacyjnym państwie palestyńskim, gdzie Żydzi zagwarantowanyby mieli pełnię praw. Zabiera głos delegat Z.S.R.R. Gromyko, który sprzeciwia się wnioskowi Libanu, podkreślając, że powoduje on tylko zwłokę w ostatecznym załatwieniu sprawy. W podobnym sensie przemówił również przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Johnson, wnosząc ze swej strony o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem Libanu.

Przewodniczący przystępuje do głosowana nad projektem podziału Palestyny w brzmieniu zaproponowanym przez Komisję ad hoc.

WNIOSEK O PODZIALE PALESTYNY NA DWA SUWERENNE PAŃSTWA: ŻYDOWSKIE I ARABSKIE ZOSTAŁ UCHWALONY DUŻĄ WIĘKSZOŚCIĄ GŁOSÓW. Za wnioskiem wypowiedziało się 33 państw, przeciw wnioskowi 13-cie. państw. Dziesięć państw powstrzymało się od głosowania.

Wniosek o podziale uzyskał więc więcej od wymaganych konstytucją O.N.Z. 2/3 głosów.

TYM SAMYM PODZIAŁ PALESTYNY NA DWA PAŃSTWA: ŻYDOWSKIE I ARABSKIE ZOSTAŁ PRZEZ NARODY ZJEDNOCZONE ZADECYDOWANY. Podkreślić należy, że wniosek o podziale uchwalony został przez Zgromadzenie Ogólne w brzmieniu propozycji Komisji bez żadnych poprawek.

Kto i jak głosował

Za podziałem Palestyny wypowiedziało się następujących 33 państw: Australia, Belgia, Boliwia, Brazylia, Białoruś, Kanada, Costarica, Czechosłowacja, Dania, San Domingo, Equador, Francja, Guatemala, Haiti, Islandia, Liberia, Luksemburg, Holandia, Nowa-Zelandia, Nikaragua, Norwegia, Panama, Paragwaj, Peru, Filipiny, Polska, Szwecja, Ukraina, Urugwaj, Afryka Połudn., Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i Wenezuela.

Przeciw podziałowi Palestyny głosowały:

Afganistan, Kuba, Egipt, Grecja, Hindustan, Persja, Irak, Liban, Pakistan, Saudia-Arabia, Syria, Turcja i Jemen.

Wstrzymały się od głosowania następujące państwa:

Argentyna, Chile, Chiny, Kolumbia, Salwador, Abisynia, Honduras, Meksyk, Wielka Brytania i Jugosławia.

Należy podkreślić, że zpośród wstrzymujących się podczas uprzedniego głosowania na Komisji ad hoc głosowały ostatecznie za podziałem: Francja, Belgia, Holandia, Luksemburg, Nowa Zelandia, Haiti i Liberia. Z nieobecnych podczas uprzedniego głosowania, głosowały obecnie za podziałem: Filipiny i Paragwaj. Grecja, która podczas uprzedniego głosowania wstrzymała się od głosowania, głosowała obecnie przeciw podziałowi. Chile, które głosowało uprzednio za podziałem, obecnie od głosowania się wstrzymało.

Oświadczenie d-ra Silvera

Dr. Aba Hihel Silver złożył w imieniu Agencji Żydowskiej oświadczenie, że Ruch Syjonistyczny przyjął uchwałę O.N.Z. z zadowoleniem. Szczególne zadowolenie wywołuje fakt, że nad rozwiązaniem niełatwego zagadnienia palestyńskiego współpracowały zgodnie Związek Radziecki i Stany Zjednoczone. Dr. Silver podkreślił, że Agencja żydowska pragnie szczerej i przyjaznej współpracy z Arabami.

Uroczyste posiedzenie Dyrektorium K. K. L. w Łodzi

W niedzielę dnia 30 bm. odbyło się w Łodzi roczyste posiedzenie Dyrektorium K.K.L. w związku z historyczną uchwałą ONZ. Przedstawiciele wszystkich ugrupowań syjonistycznych dali wyraz swej wielkiej radości z powodu przyjęcia przez Narody Zjednoczone wniosku o utworzeniu Państwa Żydowskiego. Zebrani uchwalili wysłać depesze dziękczynne do O.N.Z., oraz do rządów państw, które stanowiskiem swym spowodowały ostateczną uchwałę wniosku, w szczególności zaś do Rządów, polskiego i radzieckiego, szlachetne stanowisko których zyskało sobie wdzięczność narodu żydowskiego.

Uchwalono również wysłać depesze z wyrazami radości polskiego Ruchu Syjonistycznego — do Egzekutywy Agencji Żydowskiej, oraz Waad Leumi w Jerozolimie.

Komisja ONZ dla spraw Palestyny

Na tym samym posiedzeniu wybrało Zgromadzenie Ogólne ONZ Komisję Narodów Zjednoczonych w składzie 5 państw, której zadaniem będzie wprowadzenie w życie podziału Palestyny. Do Komisji wybrane zostały następujące państwa: Boliwia, Czechosłowacja, Dania, Panama i Filipiny. Uchwalony też został budżet tej Komisji w wysokości 2 milionów dolarów.

Żywiołowa radość Jiszuwu

W całej Palestynie odbywają się potężne żywiołowe manifestacje radości Jiszuwu z powodu historycznej uchwały O.N.Z. Na ulice miast wylegają spontanicznie tłumy ludności śpiewając i tańcząc.

Demonstracje arabskie

W Egipcie miały miejsce demonstracje arabskie przeciw planowi podziału Palestyny. W Palestynie doszło w okolicach Jaffy i Nablus do starć arabsko-żydowskich. Ze strony żydowskiej są ofiary.

Państwo żydowskie uchwalone —

Negew czeka

na wyzwolenie i kolonizację!

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydawca: C. K. Zjednoczenia Syjon. Demokratów „ICHUD" w Polsce

Redaktor: Mgr MAKSYMILIAN TAUCHNER

Adres red. i adm. Łódź, Al. 1-go Maja 13 tel. 189-24, K-to w P. K. O. VII-866.

Druk. R. S. W. „PRASA" Łódź, Żwir 1 17. D-023068